

Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
PUŁKU MORSKIEGO

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWALI:

KAPITAN MARYNARKI DYPL.
ROMUALD DZIEWAŁTOWSKI-GINTOWT
I KAPITAN MARYNARKI W ST. SP.
KAROL TAUBE

WARSZAWA
1933

Request

Request Card 2307/2024
1232 58

Acquisition: Sekcja

Specifikacja: Specyfikacja

HISTORIA WOJENNA
PUBLIKACJE

Wydawnictwo: Wydawnictwo

Wydawnictwo: Wydawnictwo

Wydawnictwo: Wydawnictwo

Wydawnictwo: Wydawnictwo

Wydawnictwo: Wydawnictwo

Wydawnictwo: Wydawnictwo

Wydawnictwo: Wydawnictwo



646468

H. 314/90

posiada na składzie oraz przyjmuje prenumeratę wyłącznie tylko

Warszawa, Nowy Świat 69, Konto P.K.O. 162, tel. 202-19.

Cena w prenumeracie zeszytu pojedynczego. . . 0.58 gr

„ „ „ podwójnego . . . 1.16 „

„ w sprzedaży „ pojedynczego. . . 0.90 „

„ „ „ podwójnego . . . 1.80 „

Do listopada 1933 roku wydano 189 historyj pułków polskich.

PRZEDMOWA

Ś. p. Wice - Admirała Kazimierza Porębskiego, pierwszego Szefa Departamentu Spraw Morskich i Kierownictwa Marynarki Wojennej Ministerstwa Spraw Wojskowych, który po sformowaniu pułku morskiego i flotyli wiślanej i oddaniu ich Naczelnemu Dowództwu w pierwszych dniach sierpnia 1920 r. zgłosił się osobiście do dyspozycji Naczelnego Wodza i został wyznaczony dowódcą odcinka obronnego Zegrze.

„Od pierwszych dni po odzyskaniu Niepodległości oficerowie i szeregowi marynarki wojennej, którzy zgłosili się do służby Ojczyźnie, uświadamiali sobie, w jak ciężkich warunkach zmagają się nasze młode wojsko z nieprzyjacielem na rubieżach. Zdając sobie sprawę, że z szeregu niezależnych od nich względów dłuższy czas jeszcze nie będzie im dana sposobność służenia Krajowi w potrzebie w czynnej walce na morzu, gorąco pragnęli wszakże przyjąć udział w akcji bojowej wojska bądź na rzekach, bądź na lądzie.

Powyższemu nastrojowi marynarzy od najwyższych do najniższych szarż dał częściowe ujście Departament Spraw Morskich na wiosnę 1919 roku, formując z aprobatą Naczelnego Dowództwa i ministra spraw wojskowych flotyllę rzeczne pińską i wiślaną oraz I bataljon morski.

Ostatnie dwie jednostki weszły w skład oddziałów, obejmujących Pomorze, i bataljon pozostawał dla służby straży na wybrzeżu od 10 lutego 1920 roku.

Chlubne czyny flotyli pińskiej, zarówno podczas zwycięskich walk naszych wojsk nad Piną, Prypecią i Dnieprem, jak również i w ciężkich bojach przy odwrócie, głośnie echem odbijały się w pamięci i sercach pozostałych w kraju marynarzy.

Z chwilą gdy ofensywa sowiecka zarysowała się w całej pełni i grozie, oddanie na front wszelkich rozporządzalnych sił marynarki wojennej stało się dla jej dowództwa nakazem sumienia, tem łatwiejszym do wykonania, że szedł po linii ogólnego nastroju marynarzy wszelkich stopni, czekających tylko chwili by stanąć ramię przy ramieniu z wojskiem”.



PRUSY

Wschodnia

Legend:
- - - - - Road
- - - - - River
- - - - - Railway
- - - - - Canal
- - - - - Stream
- - - - - Lake
- - - - - Marsh
- - - - - Forest
- - - - - Field
- - - - - Meadow
- - - - - Garden
- - - - - Orchard
- - - - - Vineyard
- - - - - Olive grove
- - - - - Palm grove
- - - - - Cactus
- - - - - Succulent
- - - - - Fern
- - - - - Moss
- - - - - Lichen
- - - - - Mushroom
- - - - - Flower
- - - - - Tree
- - - - - Shrub
- - - - - Herb
- - - - - Grass
- - - - - Sand
- - - - - Stone
- - - - - Clay
- - - - - Coal
- - - - - Oil
- - - - - Gas
- - - - - Water
- - - - - Electricity
- - - - - Telephone
- - - - - Post
- - - - - Telegraph
- - - - - Cable
- - - - - Radio
- - - - - Light
- - - - - Sound
- - - - - Heat
- - - - - Cold
- - - - - Wind
- - - - - Rain
- - - - - Snow
- - - - - Ice
- - - - - Fog
- - - - - Cloud
- - - - - Sun
- - - - - Moon
- - - - - Star
- - - - - Planet
- - - - - Comet
- - - - - Meteor
- - - - - Asteroid
- - - - - Satellite
- - - - - Galaxy
- - - - - Universe

Wschodnia
PRUSY

„SPRAWA MORSKA” W POLSCE PRZEDROZBIOROWEJ.

Od zarania naszych dziejów walka o morze była dla Polski zmaganiem się o Pomorze. Wiele krwi polskiej wchłonęła ta ziemia, więc jakże jest drogocenna dla nas. Lecz nie żałujmy tej krwi, gdyż warto było ją przelewać o tę ziemię nadmorską, znaczenie jej bowiem w naszych dziejach było i jest ogromne. Gdy znajdowała się w łączności z Polską, to spajała wszystkie dzielnice w zwartą jedność państwową i ojczyzna nasza stawała się potężniejsza. Gdy zaś odpadała, związek dzielnic rozluźniał się, i Polska stawała się słabem państwem.

Każdy z naszych wielkich władców dążył do posiadania tej ziemi i bronił jej do upadłego. Mieczysław I, Bolesław Chrobry, Mieczysław II, Bolesław Krzywousty, Przemysław Wielkopolski. Władysław Łokietek — wszyscy ci nasi królowie, książęta z dynastji Piastów walczyli o Pomorze. Lecz dopiero za Kazimierza Jagiellończyka, po ostatecznem rozbiciu Krzyżaków stało się Pomorze prowincją Rzeczypospolitej Polskiej i było nią aż do rozbioru.

Kazimierz Jagiellończyk, przyłączywszy Pomorze, podniósł Rzeczpospolitą do znaczenia pierwszorzędnego mocarstwa w Europie. Ten wielki monarcha popełnił jednak też i wielkie błędy: zgodził się na utworzenie z części Prus państwa zakonnego, co prawda państwa lennego w stosunku do Polski, oraz obdarzył Gdańsk za usługi oddane Polsce podczas wojny z Krzyżakami wielkimi przywilejami, które uczyniły go faktycznym gospodarzem naszego dostępu do morza.

Następstwa tych błędów fatalnie odbiły się na naszych dziejach. Z małego państewka zakonnego, które później przekształciło się za zgodą króla polskiego Zygmunta Starego w Księstwo

Pruskie, wyrosła potęga Hohenzollernów, którzy, odepchnawszy Polskę od morza, przyczynili się w głównym stopniu do jej upadku. O opór zaś Gdańska rozbiły się wysiłki monarchów polskich, zmierzające do zorganizowania potężnej floty bojowej.

Dwaj ostatni Jagiellonowie, chcąc powiększyć nasz dostęp do morza, dążyli do przyłączenia Inflant oraz Estonji — ziem należących do zakonu Rycerzy Mieczowych, które graniczyły z Polską na północy. Ziemie te zawarły unję z Polską za panowania Zygmunta Augusta. Poddanie się Inflant Polsce wplątało nas w wojnę z Moskwą, a następnie — ze Szwecją. Oba te państwa dążyły także do zagarnięcia tego kraju nadbałtyckiego. Okres wojen ze Szwecją o Inflanty ciągnął się prawie sto lat. Kraj ten chociaż niewielki, lecz posiadający długą linię wybrzeży morskich oraz dobre porty — miał ogromne znaczenie na Bałtyku. Dlatego też wojna była prowadzona z takim uporem przez Polskę i Szwecję.

Wojna o „Bałtyk” rozpoczęła się od tej chwili, gdy Moskwa, dążąc do stworzenia sobie dostępu do Bałtyku, zajęła część polskich Inflant z portem Narwą, Szwecja — Estonję, Polska zaś południową część Inflant. Moskwa, zdobywszy Narwę położoną przy ujściu rzeki Wielikoj, skupiła w tym jedynym swym porcie na Bałtyku cały swój handel. Setki okrętów różnych państw poczęły zawijać do tego portu, przywożąc broń, amunicję i inne materiały wojenne dla wojska moskiewskiego, wywożąc zaś skóry, drzewo i inne surowce.

Zygmunt August, widząc, że t. zw. „Żegluga Narwijska” zagraża Polsce nie tylko pod względem handlowym, lecz także politycznym, gdyż dzięki uzbrojeniu oraz instruktorom cudzoziemskim, którzy przybywali drogą morską, armja moskiewska stawała się coraz groźniejsza dla Polski, — decyduje się wystąpić do walki z okrętami, dostarczającymi uzbrojenia nieprzyjacielowi.

Polska jednak nie posiadała okrętów. Jedynie Gdańsk mógłby pomóc królowi, lecz miasto to pomocy swej odmówiło. Zygmunt August nie zniechęcił się tem i za poradą swego rycerza Dunin-Wąsowicza organizował flotę t. zw. systemem kaperskim, który polegał na tem, że każdy właściciel okrętu mógł zostać kaprem, byleby uzbroił własnym kosztem okręt w działa, oraz zobowiązał się dziesiątą część zdobyczy oddawać królowi na znak swej uległości. Wzamian otrzymywał patent kaperski z prawem użycia

bandery królewskiej. Organizację tej floty król powierzył specjalnej komisji morskiej.

Wkrótce flota kaperska, zwana „Królewską Strażą Morską”, rozpoczęła zuchwale i energicznie zwalczać Żeglugę Narwijską. Po kilku latach około 30 okrętów kaperskich krążyło po Bałtyku, walcząc z powodzeniem z okrętami, dostarczającymi materiały wojenne państwu moskiewskiemu, oraz napadając na wybrzeże szwedzkie.

Rozwój floty kaperskiej zaniepokoił Gdańsk, który począł zwalczać kaprów królewskich. Z tego powodu wynikł groźny zatarg z królem. Chociaż Gdańsk zmuszono do posłuszeństwa, pomimo to dalsza organizacja floty kaperskiej natrafiała na coraz większe trudności. Prócz Gdańska wystąpiła przeciwko kaprom flota szwedzka, a nawet flota sprzymierzonej z Polską Danii, która nie życzyła sobie wzrostu morskiej potęgi Polski. Okręty kaperskie małe, źle uzbrojone nie mogły stawić czoła w otwartej walce wielkim i świetnie uzbrojonym (20 do 40 dział) okrętom szwedzkim i duńskim. To też flota kaperska zaczęła szybko topnieć. Zygmunt August, widząc, że system kaperski nie zabezpieczy mu panowania na Bałtyku, przystąpił do budowy okrętów wojennych w Elblągu. Gdy jednak pierwszy orlog został spuszczony — wielki król życie zakończył.

Za panowania króla Zygmunta Wazy wybuchła nowa wojna ze Szwecją. Z początku hetman Chodkiewicz zadał Szwedom wielką klęskę pod Kircholmem, dalszą jednak obronę Inflant ogromnie utrudniał brak floty, która mogłaby zwalczać flotę szwedzką. Szczególniej gdy na tronie szwedzkim zasiadł genialny wódz i organizator państwa — Gustaw Adolf, wojna zmieniła się zupełnie na korzyść Szwecji. Wielka flota szwedzka zajęła porty w Inflantach, wysadzając w nich znaczną armję. Polska, nie mogąc w tym czasie stawić dostatecznego oporu Gustawowi Adolfowi, ponieważ zmagala się na kresach południowych z nawałą turecką — została zmuszona do zawarcia bardzo niekorzystnego dla siebie rozejmu ze Szwecją. Wtenczas dopiero Zygmunt III, obawiając się, że Gustaw Adolf po rozejmie uderzy na Prusy i Pomorze, przystąpił do budowy floty wojennej. Gdańsk znów zaczął robić trudności, lecz król Zygmunt, nie zwracając na to żadnej uwagi, energicznie budował swe okręty w Pucku, a że materiału budowlanego potrzebnego do budowy okrętów Polska posiadała w swych puszczech pod dostatkiem, przeto w ciągu kilku lat wyszło z warsztatów w Pucku 6 okrętów wojennych.

Wszystkie te okręty po spuszczeniu na wodę udawały się do Gdańska, gdzie zaopatrywano je w uzbrojenie (20 dział każdy) oraz w załogę.

Skończył się rozejm. Gustaw Adolf udawał, że chce uderzyć na Inflanty, to też wojska polskie tam się skupiły. Tymczasem olbrzymia flota nieprzyjacielska, składająca się z 200 okrętów, w tem 80 wojennych, zawinęła do Pilawy, głównego portu Prus Książęcych. Książę pruski nie stawiał Szwedom żadnego oporu. Flota szwedzka uderzyła następnie na Puck, zdobywając ten port. Jedynie potężnie ufortyfikowany Gdańsk stawiał nieprzyjacielowi opór, wobec czego szwedzka flota rozpoczęła blokadę, zamykając port gdański.

Polska flota była zbyt słaba by móc przerwać blokadę. Dopiero, gdy burzliwa jesień zmusiła Szwedów do powrotu do swych portów ojczystych, flota polska wyruszyła na morze, rozpoczynając walkę z nieprzyjacielskimi transportami wojennymi. Działania te miały wielkie powodzenie, wskutek czego wojska szwedzkie, znajdujące się w Inflantach oraz w Prusiech i Pucku, zostały pozbawione niezbędnych rzeczy na zimę.

Na wiosnę 1627 roku flota polska brała czynny udział w zdobyciu Pucka. Następnie znowu wyruszyła na morze aby niszczyć transporty nieprzyjaciela. W maju ponownie zjawiała się potężna flota szwedzka i przystąpiła do blokady Gdańska. Polskie okręty, stoczywszy zwycięską potyczkę z okrętami szwedzkimi pod Białą Górą, powróciły szczęśliwie do Gdańska.

Flota nieprzyjacielska stosowała coraz ostrzejszą blokadę, wskutek czego całe życie gospodarcze polskie zaczęło zamierać. Tysiące sztuk ze zbożem stanęło na Wiśle przed Gdańskiem, czekając końca blokady. Tymczasem flota polska wzrosła do 9 okrętów.

Chociaż nastąpiła burzliwa jesień, Gustaw Adolf nie przerwał blokady, pozostawiając u wejścia do portu 6 wielkich okrętów. Wtenczas admirał polski Dickman postanowił przerwać blokadę. 28 listopada 1627 roku okręty królewskie uderzyły na flotę szwedzką, stojącą pod Oliwą, i zadały jej klęskę.

W bitwie pod Oliwą jeden nieprzyjacielski okręt admirałski dostał się do niewoli, drugi zaś został zniszczony. Dzielny polski admirał, Dickman, zginął w tej bitwie. Blokada jednak została przerwana. Odetchnęła radośnie cała Polska. Setki okrętów, nalożonych polskiem zbożem, ruszyły w świat.

Zygmunt III zmarnował tę tak wspaniale zapowiadającą się flotę polską. Następnego roku wysłał wszystkie swe okręty na morze Północne, gdzie miały walczyć wspólnie z flotą niemiecką przeciwko Szwecji. Do działań tych jednak nie doszło, tylko Polska straciła swą flotę na zawsze. Nie otrzymawszy pozwolenia króla duńskiego na przejście przez Belty na Bałtyk, zatrzymała się w porcie niemieckim „Wismar”, gdzie następnie została zdobyta przez Gustawa Adolfa.

Tymczasem wojska polskie wciąż walczyły ze Szwedami. Wreszcie, pomimo klęski zadanej przez hetmana Koniecpolskiego pod Trzcianą, Polska zupełnie wyczerpana blokadą zawarła niekorzystny rozejm ze Szwecją. Na podstawie tego rozejmu Gustaw Adolf pozostał przy swoich terytorjalnych zdobyczach, a zamiast zwrotu kosztów wojennych przyznano mu cla morskie w portach Rzeczypospolitej na cały przeciąg trwania rozejmu.

Następca Zygmunta III, Władysław IV, widząc, że zaniedbanie organizacji siły morskiej było główną przyczyną klęski Polaków w wojnie ze Szwecją, przystąpił z całym zapałem i energią do budowy floty. Najpierw zaczął budować na Helu warownię morską, składającą się z dwóch ziemnych fortów, które nazwano: Władysławowo i Kazimierzowo. Warownia ta miała służyć jako podstawa przyszłej floty polskiej. Wobec tego że do końca rozejmu ze Szwecją pozostało zbyt mało czasu aby rozpocząć budowę okrętów, Władysław IV nabył 12 okrętów handlowych, które pod osłoną dział Władysławowa pośpiesznie przerobił na okręty wojenne.

Cieszył się bardzo mądry król, widząc powstającą potęgę Rzeczypospolitej, przecież w marzeniach swoich wielkimi zadaniami ją obciążył: oto poskromi butę Gdańska, zmusi do wierności Rzeczypospolitej zdraдлиwego księcia pruskiego Hohenzollerna, wreszcie wywalczy dla Polski panowanie na Bałtyku.

W miarę jak zbliżał się koniec rozejmu obydwie strony przygotowywały się gorączkowo do wojny. Do walki na morzu postanowił Władysław IV użyć kozaków zaporoskich. W tym celu polecił zaciągnąć 1500 mołojców, doświadczonych marynarzy czarnomorskich, którzy przybyli na swych czajkach do Jurborga nad Dźwiną.

W obozie pod Czerwonym Borem zebrała się świetna armja polska — 25 tysięcy ludzi pod dowództwem hetmana Koniecpolskiego. Szwedzi także ściągali zewsząd zaciągi, przywożąc je do Inflant i Prus przy pomocy swej floty. W obliczu dwu gotują-

W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednie materiały, które miałyby być w stanie wytrzymać ciężkie warunki atmosferyczne. W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednie materiały, które miałyby być w stanie wytrzymać ciężkie warunki atmosferyczne.

W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednie materiały, które miałyby być w stanie wytrzymać ciężkie warunki atmosferyczne. W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednie materiały, które miałyby być w stanie wytrzymać ciężkie warunki atmosferyczne.

W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednie materiały, które miałyby być w stanie wytrzymać ciężkie warunki atmosferyczne. W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednie materiały, które miałyby być w stanie wytrzymać ciężkie warunki atmosferyczne.

W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednie materiały, które miałyby być w stanie wytrzymać ciężkie warunki atmosferyczne. W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednie materiały, które miałyby być w stanie wytrzymać ciężkie warunki atmosferyczne.

cych się do boju armij rozpoczęły się we wsi Sztumie rokowania o dalszy rozejm. Obydwie strony nie były skłonne do ustępstw. Tymczasem kozacy, nie bacząc na toczące się układy, urządzili wypad na swych czajkach do zatoki Fryskiej, gdzie stała prawie cała flota szwedzka, i zabrali dwa wojenne transporty z pełnym ładunkiem. Król, choć w duszy był zadowolony, ostro zganil postępowanie kozaków, przypuszczając, że wypad ten spowoduje zerwanie układów. Stało się jednak inaczej. Niepowodzenie to skłoniło Szwedów do pewnych ustępstw, a do obozu polskiego przyszła wiadomość z kraju, że sejmiki wojewódzkie odmówiły podatku na zapłacenie następnej raty na zaciągi, wobec tego trzeba było bezwzględnie zawierać rozejm ze Szwedami. Na podstawie tego rozejmu Szwedzi zwrócili Polsce miasta zabrane w Prusach Książących i na Pomorzu.

Nowy rozejm ze Szwecją bynajmniej nie zniechęcił Władysława IV do dalszej organizacji floty. Przedewszystkiem starał się król o zdobycie środków na dalsze jej utrzymywanie i rozbudowę. Nie mając żadnej nadziei uzyskania pieniędzy od sejmu, ustanowił za przykładem Gustawa Adolfa cła morskie, które zaczął pobierać przy pomocy swej floty w portach Rzeczypospolitej. Przeciwno temu wystąpił Gdańsk oraz książę pruski. Gdańsk wysłał protesty do sejmu w Warszawie oraz do Francji, Anglii, Danji, prosząc o pomoc. Następnie uciekł się do prześladowań marynarzy królewskich, którzy byli obywatelami Wolnego Miasta Gdańska, grożąc konfiskatą ich majątku oraz pozbawieniem obywatelstwa, o ile nadal będą służyć królowi. Wreszcie zamknął port, zatrzymując cały handel zbożem, i począł przygotowywać się do oporu zbrojnego.

Król duński, uważając się za pana Bałtyku, zaniepokojony morskimi poczynaniami króla polskiego chętnie udzielił pomocy butnemu miastu, wysyłając na wody Bałtyku swą flotę. Okręty duńskie zadały klęskę flocie polskiej pod Gdańskiem i sparaliżowały zamierzenia Władysława IV. Wtenczas król polski w obronie powagi Rzeczypospolitej i własnej zażądał od sejmu, aby Rzeczpospolita broniła swego panowania na Bałtyku i zabezpieczyła wybrzeża morskie. Domagał się wojny z Gdańskiem i Danją w nadziei, że wojna ta ułatwi przeprowadzenie cel morskich i zorganizowanie floty. Gdańsk zaś pozwał przed sąd sejmowy za zdradę stanu i zbrodnię obrazy majestatu. Niestety Gdańsk miał w Sejmie i wśród senatorów więcej stronników niż król i w wyniku długich sporów wygrał sprawę.

Przegrana króla w sprawie cel morskich zadała śmiertelny cios banderze polskiej na Bałtyku. Po paru latach flota przestała istnieć. O Władysławowie i Kazimierzowie zapomniano.

Tak upadły wielkie zamierzenia Władysława IV, pociągając za sobą tragiczne skutki dla Rzeczypospolitej.

Nastaly ciężkie czasy „potopu”. Znowu silna flota szwedzka uderzyła na polskie wybrzeże, wysadzając wielką armję, która zajęła bez trudu potężną warownię morską. Bronił się jedynie Gdańsk i Puck.

Następnie wojska szwedzkie zalały całą Rzeczpospolitą Polską. Coprawda zwyciężyliśmy w tej wojnie, Polska jednak została przez nią tak straszliwie wyczerpana, że musiała zawrzeć niekorzystny dla siebie pokój w Oliwie. Na podstawie tego pokoju rzekła się Inflant na korzyść Szwedów.

Po tej wojnie Polska zaczęła chylić się ku upadkowi. Książę pruski, korzystając z jej osłabienia, przestał składać hołd, a w sto lat zgórą po „potopie” — jeden z członków dynastji Hohenzollernów, już jako król pruski, odciął Polskę od morza, przyczyniając się w głównej mierze do jej upadku.

POWSTANIE MARYŃARKI WOJENNEJ W ODRODZONEJ POLSCE.

Jakiż obrót wzięły sprawy morskie w odrodzonej Polsce? W chwili powstania Polski traktat wersalski jeszcze nie był podpisany. Znane były jedynie światu czternaście punktów prezydenta Wilsona, które miały stać się podwaliną przyszłego pokoju. W myśl jednego z tych wilsonowskich punktów, a mianowicie trzynastego — Rzeczypospolitej Polskiej powinien być przyznany dostęp do morza.

11 listopada 1918 roku wraca z Magdeburga do kraju Komentant Józef Piłsudski i obejmuje naczelną władzę w Polsce. Rozpoczyna się ciężki okres budowy państwa polskiego. Trzeba było zorganizować wszelkie władze państwowe, armję i to wtenczas, gdy ze wszystkich stron groziła Polsce zawierucha wojenna. W tym tak gorącym okresie organizacyjnym, sprawy morskie nie zostały zaniedbane, pomimo że Polska jeszcze nie posiadała dostępu do morza. Zaledwie w kilka dni po swym powrocie do kraju Józef Piłsudski powołuje do życia Sekeję Marynarki przy Ministerstwie Spraw Wojskowych.

Oдноśny dekret brzmi:

„Z dniem 28 listopada 1918 roku rozkazuję utworzyć marynarkę polską, mianując jednocześnie:

pulkownika marynarki Bogumiła Nowotnego szefem Sekcji Marynarki przy Ministerstwie Spraw Wojskowych.

Warszawa, 28 listopada 1918 r.

(—) *Józef Piłsudski*”.

Stworzenie w tym okresie podstawy prawnej istnienia marynarki wskazywało na to, że sfery decydujące w pełni zrozumienia błędów historycznych zwróciły odradzającą się Rzeczpospolitą Polską frontem ku morzu.

Pierwszem zadaniem, jakie stało przed szefem Sekcji, było stworzenie kadry wyszkolonych marynarzy w celu objęcia wybrzeża, co miało nastąpić wkrótce po podpisaniu traktatu pokojowego w Versalu.

Więść o powstaniu Sekcji Marynarki rozszerzyła się szybko po wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej, budząc w społeczeństwie zapal dla sprawy morskiej. Zasypały Sekcję Marynarki setki podań ochotników, zgłaszających się do służby w przyszłej flocie polskiej. Prócz młodzieży zgłosiło swe usługi powstającej ojczystej marynarce kilkaset zawodowych marynarzy byłych flot: niemieckiej, austriackiej i rosyjskiej.

Sekcja Marynarki w pierwszych chwilach swego istnienia, nie mając jeszcze personelu oficerskiego. (pulkownik Nowotny i dwóch podchorążych stanowiło narazie cały personel) — oraz podstawy aby móc tworzyć kadry przyszłej marynarki — nie przyjmowała narazie zgłaszających się ochotników. Przyjęto jedynie 300 zawodowych marynarzy, umieszczając ich w koszarach na Zamku.

Wkrótce zgłosiło się do służby kilku oficerów marynarki byłych flot zaborczych: porucznik Tadeusz Morgenstern, porucznik marynarki, inżynier Witold Hubert, podporucznik Jerzy Rychłowski i podchorąży Jerzy Pieszkański, tworząc pierwszą kadrę oficerską Sekcji Marynarki.

Tymczasem coraz więcej oficerów morskich przybywało do kraju, zgłaszając się natychmiast do pracy. Narazie jednak z powodu zbyt ograniczonej działalności Sekcji nie mogli być przyjęci, wobec czego została utworzona kadra rezerwowa oficerów morskich, do której zostali zaliczeni zgłaszający się oficerowie morsecy, z niej też w miarę rozwoju działalności Sekcji powoływano ich do służby czynnej.

29 listopada Sekcja otrzymała port Modlin, który stał się pierwszym portem wojennym Rzeczypospolitej. Po otrzymaniu pod-

W tym roku 1845 roku...
W tym roku 1845 roku...
W tym roku 1845 roku...

W tym roku 1845 roku...
W tym roku 1845 roku...
W tym roku 1845 roku...

W tym roku 1845 roku...
W tym roku 1845 roku...
W tym roku 1845 roku...

W tym roku 1845 roku...
W tym roku 1845 roku...
W tym roku 1845 roku...

W tym roku 1845 roku...
W tym roku 1845 roku...
W tym roku 1845 roku...

W tym roku 1845 roku...
W tym roku 1845 roku...
W tym roku 1845 roku...

W tym roku 1845 roku...
W tym roku 1845 roku...
W tym roku 1845 roku...

stawy Sekcja Marynarki mogła już przystąpić do tworzenia kadry, opartej na zaciągu ochotniczym.

W tym czasie powstały nieporozumienia z zawodowymi marynarzami, wskutek czego olbrzymia ich większość porzuciła szeregi polskiej marynarki. Pozostało jedynie 60 marynarzy, którzy utworzyli pierwszą kadrę szeregowych marynarki polskiej w Modlinie.

Komendantem portu wojennego został wyznaczony kapitan Stanisław Witkowski, zastępcą—kapitan Franciszek Dyrna, oprócz nich zostali przydzieleni do portu porucznicy: Heljodor Laskowski, Henryk Eibel, Bolesław Kleniewski, Roman Pieńkowski, Stefan Szmidt, Edwin Finger i Walerjan Hawro.

Stan portu w chwili objęcia go przez Sekcję był fatalny. Koszary, warsztaty zrujnowane. Stan sanitarny zły. Połączenie z Warszawą nieregularne, co ogromnie utrudniało zaprowiantowanie. Do tych wszystkich przeszkód, które stały na drodze szybkiej organizacji portu, dołączyć należy szerzący się w okolicy, szczególnie w Nowym Dworze, bandytyzm. Prawie co noc powtarzały się napady bandytów na składy powierzone opiece oddziałów załogi morskiej. Pomimo wszystkich tych trudności, dzięki energii oficerów i szeregowych, bezpieczeństwo zostało przywrócone, koszary doprowadzone do stanu możliwego, pozwalającego już na przyjęcie ochotników.

23 grudnia przybyły do Modlina pierwsze pływające jednostki: „Wisła” oraz 4 motorówki. Jednostki te uzbrojone w karabiny maszynowe stanowiły zaczątek flotyli wiślanej i służyły do wyszkolenia pierwszych kadr marynarki polskiej. Dowódcą flotyli został mianowany porucznik Szmidt.

POWSTANIE I BATALJONU MORSKIEGO.

W lutym 1919 roku, wobec powołania kapitana Witkowskiego na inne stanowisko, Sekcja wyznaczyła komendantem portu kapitana Franciszka Dyrnę, jednocześnie powierzyła mu dowództwo nad oddziałem marynarzy, który w tym samym czasie otrzymał nazwę I bataljonu morskiego.

Wielki napływ ochotników oraz zgłoszenie się do służby znacznej ilości oficerów morskich pozwoliły wreszcie kapitanowi marynarki Stefanowi Frankowskiemu, który od 10 marca objął Sekcję Marynarki Wojennej, na rozpoczęcie należytej organizacji tej pierwszej podstawy marynarki wojennej Rzeczypospolitej Polskiej, jaką był Modlin.

W tym celu powołano do życia Komitet Obywatelski, który miał za zadanie wypracować program polityczny i społeczny dla państwa polskiego.

W tym celu powołano do życia Komitet Obywatelski, który miał za zadanie wypracować program polityczny i społeczny dla państwa polskiego.

W tym celu powołano do życia Komitet Obywatelski, który miał za zadanie wypracować program polityczny i społeczny dla państwa polskiego.

W tym celu powołano do życia Komitet Obywatelski, który miał za zadanie wypracować program polityczny i społeczny dla państwa polskiego.

W tym celu powołano do życia Komitet Obywatelski, który miał za zadanie wypracować program polityczny i społeczny dla państwa polskiego.

POWSTANIE I BATALION MOŚCISZCZAN

W lipcu 1918 roku, wobec powstania Komitetu Obywatelskiego, który miał za zadanie wypracować program polityczny i społeczny dla państwa polskiego.

W tym celu powołano do życia Komitet Obywatelski, który miał za zadanie wypracować program polityczny i społeczny dla państwa polskiego.

Przedewszystkiem została rozdzielona władza komendanta portu i dowódcy bataljonu. Komendantem portu pozostał kapitan Dyrna, dowódcą bataljonu merskiego dnia 4 kwietnia został mianowany kapitan marynarki Konstanty Jacynicz.

Bataljon składał się narazie z dwóch kompanij. Trzeba było jeszcze zorganizować dwie oraz kompanję karabinów maszynowych.

W tym okresie otrzymali przydział do Modlina następujący oficerowie: kapitan marynarki inżynier Stefan Hordliczka, porucznicy: Stefan Szmidt, Eugenjusz Pławski, Witold Nabrocki, Henryk Eibel, Bolesław Kleniewski, Heljodor Laskowski, Roman Pieńkowski, Michał Borowski, Aleksander Hulewicz, Aleksander Lipiński, Jan Sadowski, Marjan Wolbek, lekarz Fleury, inżynierowie porucznicy: Walerjan Hawro, Edwin Finger, Marjan Myszkowski, podporucznicy: Włodzimierz Poraj-Kodrębski, Artur Reymann, Dunin-Wąsowicz (oficer piechoty — instruktor).

W końcu kwietnia przybywają porucznicy: Michał Wilkicki, Stefan de Walden, Alfred Kinitz, Rajmund Snarski, Bronisław Leśniewski; podporucznicy: Ludwik Ziembicki, Karol Taube.

W maju zaś przybyli porucznicy marynarki: Tomasz Duracz, Józef Czechowicz, Stanisław Grzegorzewski, Roman Stankiewicz, lekarz Linke, Jerzy Przysiecki oraz podchorążowie: Jerzy Krępski, Jan Fruziński, Jerzy Bohuszewicz, Stanisław Kulczycki.

Po przybyciu do kraju armji generała Hallera bataljon morski został podporządkowany pod względem operacyjnym dowódcy 3-cj dywizji, generałowi Petit de Mange.

Wobec bliskiego terminu wymarszu na front mazowiecki, bataljon prowadzi intensywne ćwiczenia w służbie polowej.

POWSTANIE DEPARTAMENTU SPRAW MORSKICH.

W tym czasie walka dyplomatyczna o dostęp do morza dla Polski wrzała w całej pełni. Prasa przynosiła dobre wieści, niejednokrotnie rozlegał się już okrzyk w Warszawie: „Gdańsk już polski”. Wieści te odbijały się radosnem echem wśród marynarzy modlińskich. Z niecierpliwością przeto oczekiwali rozkazu wymarszu do polskiego portu i do polskiego morza.

Rząd polski świadom tego, że Sekcja Marynarki ma zbyt ciasne ramy aby móc objąć organizację spraw związanych z przyszłem objęciem wybrzeża — rozszerza ją w Departament Spraw Morskich.

Oдноśny dekret brzmi następująco:

„W myśl uchwały Rady Ministrów z dnia 30 marca r. b. tworzy się zamiast Sekcji Marynarki przy Ministerstwie Spraw Wojskowych Departament dla Spraw Morskich od dnia 2 maja r. b. według etatów zatwierdzonych przez Ministra Spraw Wojskowych.

Departament podlega przez swego szefa bezpośrednio ministrowi spraw wojskowych.

W zakres działalności Departamentu wchodzi całokształt zarządzeń i interesów, dotyczących spraw marynarki wojennej i handlowej, portów i żegluga morskiej, flotylli rzecznej i składu osobistego.

„Instytucje rządowe, które dotychczas zajmowały się sprawami żegluga morskiej, mają je przekazać Departamentowi.

Szefem Departamentu mianuję kontr-admirała Kazimierza Porębskiego i jego zastępcą kontr-admirała Wacława Kłockowskiego.

Dan w Warszawie, dnia 14 maja 1919 roku.

Naczelnik Państwa:

(—) J. Piłsudski.

Minister Spraw Wojskowych:

(—) Leśniewski.

Prezydent Ministrów:

(—) Wojciechowski”.

Ponieważ kontr-admirał Kłockowski wyjechał na placówkę dyplomatyczną do Londynu, funkcja zastępcy szefa Departamentu została powierzona pułkownikowi marynarki Jerzemu Świrskiemu. Po ukonstytuowaniu się Departament Morski przystępuje do energicznej pracy. Z jednej strony trzeba przeprowadzić pracę wewnątrz kraju, z drugiej zdobyć potwierdzenie polskich postulatów morskich na konferencji pokojowej w Paryżu.

Admirał Biergiel, delegat Departamentu Spraw Morskich przy delegacji pokojowej, oddaje cenne usługi fachową znajomością przedmiotu i dostarczeniem odpowiednich materiałów.

Departament Morski nie ograniczył się jedynie do spraw morskich. Korzystając z zajęcia przez wojska polskie części Polesia, przystąpił do organizacji sił zbrojnych na wodach wewnętrznych, tworząc flotyllę rzeczną w Pińsku.

Bataljon morski wysłał już 25 maja pierwszy oddział marynarzy do Pińska.

BATALJON NA FRONCIE MAZOWIECKIM.

Nadszedł czerwiec 1919 roku. Ten czerwiec, który tak głęboko zaznaczył się w dziejach odrodzonej Polski a szczególnie w sprawach morskich.

Wird die Chlorophyllmenge in einem Gewebe durch Licht beeinflusst, so ist dies ein Hinweis auf die Bedeutung des Lichts für die Chlorophyllbildung. In der Tat ist die Chlorophyllmenge in einem Gewebe durch Licht beeinflusst, und dies ist ein Hinweis auf die Bedeutung des Lichts für die Chlorophyllbildung. In der Tat ist die Chlorophyllmenge in einem Gewebe durch Licht beeinflusst, und dies ist ein Hinweis auf die Bedeutung des Lichts für die Chlorophyllbildung.

(1) Chlorophyll

Chlorophyll a

(2) Chlorophyll b

Die Chlorophyllmenge in einem Gewebe ist ein Maß für die Photosyntheseaktivität. Chlorophyll a ist das wichtigste Pigment für die Photosynthese, und Chlorophyll b ist ein Accessoripigment, das die Photosyntheseaktivität unterstützt. Die Chlorophyllmenge in einem Gewebe ist ein Maß für die Photosyntheseaktivität, und dies ist ein Hinweis auf die Bedeutung des Lichts für die Chlorophyllbildung.

EXTRAKTION VON CHLOROPHYLL

Die Extraktion von Chlorophyll aus einem Gewebe ist ein wichtiger Schritt in der Untersuchung der Photosynthese. Es gibt verschiedene Methoden zur Extraktion von Chlorophyll, und die Wahl der Methode hängt von der Art des Gewebes und der Art der Analyse ab.

Już 9 czerwca 1-a i 2-a kompanje bataljonu morskiego pod dowództwem kapitana Jacynicza wyruszyły drogą wodną do Nieszawy na tak zwany front mazowiecki, aby tam, na swym odcinku nad granicą Pomorza oczekiwać tej szczęśliwej chwili, w której będzie wolno rozpocząć marsz ku morzu.

Reszta bataljonu w celu zakończenia uzupełnienia pozostała narazie w Modlinie pod dowództwem kapitana Wąsowicza.

Wreszcie nadszedł dzień 28 czerwca — tak niecierpliwie oczekiwany przez cały naród polski. Dzień podpisania traktatu wersalskiego.

Z jednej strony był to dzień radosny dla Polski, traktat wersalski bowiem wprowadzał Rzeczpospolitą, jako pełnoprawną jednostkę państwową, do rodziny europejskich narodów, z drugiej strony społeczeństwo polskie zostało dotkliwie zawiedzione, ponieważ Gdańsk, jedyny dostęp do morza, połączony z całym krajem potężną arterją Wisły — został poza granicami państwa, jako miasto wolne. Polsce dano jedynie prawo zawarcia konwencji z Gdańskiem.

Decyzja w sprawie Gdańska była ciężkim ciosem dla państwa polskiego. Stworzyła bowiem wielkie trudności w organizowaniu potęgi morskiej Rzeczypospolitej czy to pod względem wojskowym, czy też handlowym, uzależniając ją od dobrej woli wrogo usposobionego do Polski miasta.

Głęboko odczuł ten cios, zadany Polsce, ogół marynarzy. Bataljon morski żył wszakże pod „znakiem morza”; każdy marynarz uświadamiał sobie przecież, że wybrzeże morskie bez dobrego portu nie jest dostępem do morza.

W końcu lipca cały bataljon morski zebrał się w obszarze Aleksandrowa na linii Aleksandrowo — Wołyszewo — Osieck, prowadząc od czasu do czasu walki patrolowe z oddziałami Grenzschutzu. Wysyłał też w tym czasie kilkakrotnie znaczne uzupełnienia dla flotylli pińskiej.

Ochotników, chcących dostać się na front do flotylli pińskiej, zgłaszało się zawsze daleko więcej, niż bataljon mógł wysłać.

ZAJĘCIE POMORZA.

Dopiero w 1920 roku nadeszła upragniona chwila wymarszu do polskiego morza. Z dniem 18 stycznia władze polskie mają objąć, zgodnie z traktatem wersalskim, przyznane Polsce terytorjum. Wyznaczono do tego dwie armje polskie. Jedna pod dowództwem generała Hallera ma podążać prawym brzegiem Wi-

sły, druga pod dowództwem generała Dowbór-Muśnickiego — lewym.

W związku z tem bataljon morski otrzymał następujący rozkaz:

„Baon Morski koncentruje się w Aleksandrowie i wysyła 4 dni przed rozpoczęciem okupacji dwa plutony do objęcia Bydgoszczy, Fordonia do kolumny wojsk generała Muśnickiego, idących na Bydgoszcz.

Pierwszy dzień Baon Morski — pogotowie marszowe, drugi dzień — Baon Morski podchodzi pieszo na godzinę 12 do Torunia, wkracza tam pod dowództwem dywizji pomorskiej, obejmuje port i zakwateruje się w porozumieniu z tem dowództwem.

Czwarty dzień — o godzinie 15, jeden pluton marynarzy obejmuje port w Bydgoszczy, drugi pluton obejmuje port Fordoń, wkraczając razem z wojskami wielkopolskimi.

Szósty dzień — jeden pluton marynarzy z personelem dowództwa portu, przywieziony koleją z Torunia, obejmuje o godzinie 16 port Chelmoń.

Siódmy dzień — 1 pluton marynarzy z personelem dowództwa portu, przywieziony koleją z Torunia, obejmuje o godzinie 15 port Grudziądz.

Trzynasty dzień — 1 pluton marynarzy z personelem dowództwa portu, przywieziony koleją z Torunia, obejmuje port w Teczewie.

Czternasty dzień — Baon Morski zawagonowuje się w Toruniu. Pluton marynarzy w Bydgoszczy, Fordoniu, Chelmie, Grudziądzu i Teczewie luzują miejscowe garnizony.

Piętnasty dzień — Baon Morski odjeżdża do Kartuz, zabierając złuzowane oddziały z portów.

Szesnasty dzień — Baon Morski wywagonowuje się w Kartuzach i, po zajęciu tegoż przez 5-ą brygadę jazdy, podporządkowuje się dowódcy 5-ej brygady jazdy i wyrusza pieszo do Pucka, wybrzeża morskiego”.

Po otrzymaniu tego rozkazu wielka radość zapanowała wśród marynarzy.

17 stycznia bataljon morski wraz z dywizją pomorską pod dowództwem pułkownika Skrzyńskiego przekraczają granicę, a dnia 18 stycznia o godzinie 12 wkraczają do Torunia, witani entuzjastycznie przez ludność.

Po wykonaniu rozkazu bataljon morski wyrusza koleją do Pucka, który zajmuje dnia 10 lutego.

Tegoż dnia odbyły się uroczyste zaślubiny morza. Gdy wreszcie bandera polska, podniesiona przez porucznika marynarki Eugenjusza Plawskiego i kaprała marynarki Wiśniewskiego — załopotała na wysokim maszcie nad morzem, głębokie wzruszenie ogarnęło marynarzy. Oto ziszcili się ich pragnienia. Stoją nad polskim morzem, chociaż to morze i bez portu, ale przecież nie-mniej drogie. Gotowi byli przeto w jego obronie poświęcić życie.

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na stan zdrowia zwierząt, które są nosicielami pasożytów. Należy również pamiętać o regularnych kontrolach weterynaryjnych i stosowaniu odpowiednich środków zapobiegawczych.

Ważnym elementem jest również edukacja właścicieli zwierząt i ogółu społeczeństwa na temat znaczenia higieny i zdrowia zwierząt. Należy promować właściwe postępowanie z zwierzętami, które mogą być źródłem zakażeń.

W ramach działań profilaktycznych należy również zwrócić uwagę na stan środowiska naturalnego. Należy dbać o czystość wód i powietrza, co ma bezpośredni wpływ na zdrowie zwierząt i ludzi.

Ważnym elementem jest również regularne monitorowanie występowania chorób zakaźnych. Należy utrzymywać aktualną bazę danych o chorobach zwierząt i ludzi, co pozwoli na szybkie reagowanie w przypadku wybuchu epidemii.

W ramach działań profilaktycznych należy również zwrócić uwagę na stan zdrowia zwierząt, które są nosicielami pasożytów. Należy również pamiętać o regularnych kontrolach weterynaryjnych i stosowaniu odpowiednich środków zapobiegawczych.

Ważnym elementem jest również edukacja właścicieli zwierząt i ogółu społeczeństwa na temat znaczenia higieny i zdrowia zwierząt. Należy promować właściwe postępowanie z zwierzętami, które mogą być źródłem zakażeń.

W ramach działań profilaktycznych należy również zwrócić uwagę na stan środowiska naturalnego. Należy dbać o czystość wód i powietrza, co ma bezpośredni wpływ na zdrowie zwierząt i ludzi.

Wierzyli święcie, iż energia i wola wielkiego narodu stworzy sobie dostęp do morza.

Po skończonej uroczystości bataljon morski obsadził na wybrzeżu następujące placówki: Orłowo, Dąbki.

Zadanie, które przypadło I bataljonowi morskemu, było nadzwyczaj trudne. Chodziło o pozyskanie ludności miejscowej, narażenie dość obojętnej. Zadanie to chlubnie zostało spełnione i śmiało można twierdzić, że więzy, które tak mocno zadzierzgnęły Kaszuby ze swą Macierzą, zostały wzmocnione sprawną ręką marynarza I bataljonu morskiego.

POWSTANIE PUŁKU MORSKIEGO.

W ostatnich dniach maja sowieckie wojska na ukraińskim froncie przeszły do działań zaczepnych. Konna armja Budienego 5 czerwca przerywa front naszych 3-ej i 6-ej armij pod Samhorodkiem i dezorganizuje tyły, szerząc panikę. Jednocześnie z manewrem Budiennego 12-a armja sowiecka uderza na lewe skrzydło 3-ej armji i na przedmoście Kijowa, grupa Jakira — na prawe skrzydło. Zagrożona otoczeniem 3-a armja rozpoczyna odwrót w dniu 10 czerwca ku zachodowi. Takim sposobem burza wojenna poczęła zbliżać się do rdzennych ziem Rzeczypospolitej.

W tych to chwilach przełomowych kapitan marynarki Adam Mohuczy, dowódca kadry marynarki wojennej w Toruniu, podniósł inicjatywę utworzenia z kadry bataljonu i wysłania go na front.

Jedyna dotąd walcząca formacja marynarki wojennej, flotylla pińska, okryta sławą zwycięskich walk z flotyllą sowiecką na Prypeci i Dnieprze — cofała się wraz z wojskiem, prowadząc zacięte boje.

Marynarze w kadrze, I bataljone morskim i Szkole Specjalistów Morskich, zazdroszcząc swym kolegom możliwości walczenia w obronie Ojczyzny, oddawna rwali się na front.

Jednak Departament Spraw Morskich, skupiwszy w tych jednostkach specjalistów morskich niezbędnych do objęcia wybrzeża morskiego i obsadzenia torpedowców, przyznanych Polsce — był przeciwny użyciu oddziałów morskich na froncie. Kadra marynarki i bataljon morski uzupełniały tylko w miarę potrzeby personel flotylli pińskiej.

W chwili jednak tak groźnej dla Ojczyzny szef Departamentu Morskiego, admirał Porębski, poparł gorąco inicjatywę kapitana

Adama Mohuczego i w dniu 30 czerwca zwrócił się do ministra spraw wojskowych z wnioskiem o utworzenie z marynarzy, pozostających w kadrze marynarki wojennej w Toruniu, bataljonu morskiego i oddania go na front do rozporządzenia Naczelnego Dowództwa. W swoim wniosku szef Departamentu prosił ministra spraw wojskowych o wycofanie bataljonu, gdy tylko minie niebezpieczeństwo i o przysłanie go zpowrotem do dyspozycji szefa Departamentu w celu obsadzenia okrętów.

W tym samym dniu został wydany przez Ministerstwo Spraw Wojskowych rozkaz w myśl wniosku szefa Departamentu Morskiego.

Ponieważ sytuacja na froncie stawała się z każdym dniem coraz groźniejsza, szef Departamentu zdecydował wysłać na front prócz marynarzy z kadry, także marynarzy z I bataljonu, stacjonującego w Pucku, oraz ze Szkoły Specjalistów Morskich w Modlinie. W tym celu wystąpił z wnioskiem dnia 4 lipca o utworzenie pułku morskiego. Następnie kontr-admirał Porębski sam się zgłosił do rozporządzenia Naczelnego Dowództwa, wskutek czego w sierpniu objął odcinek obronny Zegrze.

Wniosek szefa Departamentu Morskiego spowodował wydanie w dniu 6 lipca 1920 roku rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych, powołującego do życia pułk morski.

Oto dosłowne brzmienie rozkazu:

„Zostaje sformowany pułk morski z oddziałów marynarki, podległych Departamentowi Morskiemu. Dowódcą pułku morskiego mianuję kapitana mar. Jacynicza. Formujący się pułk zostaje podporządkowany pod względem organizacyjnym i zaopatrzenia D. O. K. Pomorze. Przydział oficerów i obsadę funkcyj oficerskich, jako też uzupełnienie pułku materiałem ludzkim, przeprowadza Departament Morski, w porozumieniu z D. O. K. Pomorze. Oddział I Sztabu M. S. Wojsk. i Departament Uzbrojenia wyda niezwłocznie zarządzenie D. O. G: Pomorze i Warszawa. Organizacja uzbrojenia i zaopatrzenia oddziału ma być według regulaminów, etatów i norm, ustalonych dla pułku piechoty.

Minister Spraw Wojskowych:

(—) J. Leśniewski, generał por.

Warszawa, dnia 6 lipca, Departament Spraw Morskich M. S. Wojsk.
Załącznik do Nr. 2516/20. tj.

Szef Departamentu Spraw Morskich:

(—) K. Porębski, kontr-admirał”.

W tym samym dniu został wydany przez Ministra Spraw
Wewnętrznych rozkaz o nowym składzie Komendy Miejskiej
w Warszawie. W tym samym dniu został wydany przez Ministra
Spraw Wewnętrznych rozkaz o nowym składzie Komendy
Miejskiej w Warszawie. W tym samym dniu został wydany
przez Ministra Spraw Wewnętrznych rozkaz o nowym
składzie Komendy Miejskiej w Warszawie.

W tym samym dniu został wydany przez Ministra
Spraw Wewnętrznych rozkaz o nowym składzie
Komendy Miejskiej w Warszawie. W tym samym dniu
został wydany przez Ministra Spraw Wewnętrznych
rozkaz o nowym składzie Komendy Miejskiej w
Warszawie. W tym samym dniu został wydany przez
Ministra Spraw Wewnętrznych rozkaz o nowym
składzie Komendy Miejskiej w Warszawie.

W tym samym dniu został wydany przez Ministra
Spraw Wewnętrznych rozkaz o nowym składzie
Komendy Miejskiej w Warszawie. W tym samym dniu
został wydany przez Ministra Spraw Wewnętrznych
rozkaz o nowym składzie Komendy Miejskiej w
Warszawie. W tym samym dniu został wydany przez
Ministra Spraw Wewnętrznych rozkaz o nowym
składzie Komendy Miejskiej w Warszawie.

W tym samym dniu został wydany przez Ministra
Spraw Wewnętrznych rozkaz o nowym składzie
Komendy Miejskiej w Warszawie. W tym samym dniu
został wydany przez Ministra Spraw Wewnętrznych
rozkaz o nowym składzie Komendy Miejskiej w
Warszawie. W tym samym dniu został wydany przez
Ministra Spraw Wewnętrznych rozkaz o nowym
składzie Komendy Miejskiej w Warszawie.

ORGANIZACJA PUŁKU MORSKIEGO.

Organizacja II bataljonu.

Najpierw przystąpiono do organizacji II bataljonu, który już 20 lipca miał ruszyć w pole. Bataljon ten został wyłoniony z kadry marynarki wojennej, stacjonującej w Toruniu. W skład tego bataljonu weszli następujący oficerowie: dowódca bataljonu — kapitan marynarki Adam Mohuczy, adiutant — porucznik marynarki Romuald Dziewałtowski-Gintowt, oficer operacyjny, przydzielony z 34-go pułku — Lucjan Sobol, dowódca 1-ej kompanii — porucznik Michał Borowski, oficerowie kompanii: podporucznik marynarki Bartłomiej Kuszyb, podchorąży Stefan Gebethner, podchorąży Marjan Filipowicz; dowódca 2-ej kompanii — porucznik marynarki Józef Czechowicz, oficerowie kompanii: podporucznik Stanisław Kulczycki, podchorąży Olgierd Żukowski i podchorąży Król.

W ciągu zaledwie 2 tygodni trzeba było nie tylko zorganizować bataljon, lecz także wyćwiczyć marynarzy w służbie polowej, która, mając małe zastosowanie w marynarce wojennej, była mało znana nie tylko szeregowym, lecz i oficerom. Pomimo wszystkich tych trudności energia i zapał oficerów i marynarzy, chcących jak najprędzej stanąć oko w oko z nieprzyjacielem, pozwoliły II bataljonowi przezwyciężyć wszelkie trudności.

Dnia 19 lipca o godzinie 17 odjechał z Torunia transport II bataljonu pod Grodno w składzie: 7 oficerów, 5 podchorążych, 50 podoficerów, 377 marynarzy, 24 koni, 8 wozów, 2 karabinów maszynowych i 2 kuchnie polowych.

Organizacja dowództwa pułku i pierwszego bataljonu.

Po wysłaniu II bataljonu niezwłocznie rozpoczęła się praca nad formowaniem I bataljonu i dowództwa pułku.

Bataljon został wyłoniony z I bataljonu morskiego, stojącego w Pucku, oraz ze Szkoły Specjalistów Morskich, znajdującej się w Modlinie.

Rozkazem dowódcy pułku Nr. 5 z dnia 20 lipca 1920 r. polecono porucznikowi marynarki Romanowi Pieńkowskiemu objąć dowództwo nad przybywającymi do pułku ludźmi, tworząc z nich kadrę I bataljonu. Pierwszy transport, przeznaczony do formowania I bataljonu, przybył dnia 20 lipca z Pucka w składzie 2 oficerów, 48 marynarzy i 12 koni z I bataljonu morskiego. Nazajutrz, 21 lipca, przybył transport marynarzy ze Szkoły Spe-

specjalistów Morskich w Modlinie, w sile 1 oficera i 231 marynarzy. 22 lipca znowu z Pucka, z I bataljonu morskiego przyjechało 3 oficerów i 78 marynarzy. Licznie zgłaszających się ochotników dowódca pułku polecił wcielać do I i III bataljonów z tem, że do I bataljonu należało wcielać tych ochotników, którzy już poprzednio służyli w wojsku. Wreszcie Departament Spraw Morskich w następnych dniach przysłał ochotników, zwербowanych przez Ligę Morską, oraz rekrutów.

W dniu 25 lipca została ukończona organizacja dowództwa pułku z plutonami: technicznym i telefonicznym oraz sanitarnym. Obsadę personalną dowództwa pułku stanowili: dowódca pułku — kapitan marynarki Konstanty Jacynicz, adjutant pułku — porucznik marynarki Tadeusz Morgenstern, kapelan pułku — ks. Władysław Miegoń, lekarz pułku — porucznik Stanisław Linke, dowódca plutonu technicznego — porucznik marynarki Godfryd Niezabitowski, oficer taborowy pułku — podchorąży Godek, oficer operacyjny pułku — podporucznik Edward Rojek.

Obsadę personalną I bataljonu stanowili: dowódca bataljonu — kapitan marynarki Antoni Wąsowicz, adjutant bataljonu — porucznik marynarki Roman Pieńkowski, oficer operacyjny — podporucznik Paweł Laskowski, dowódca 1-ej kompanji — porucznik marynarki Marjan Wolbek, oficerowie 1-ej kompanji: porucznik marynarki Tomasz Duracz, podporucznik marynarki Ludwik Ziembicki i podchorąży Henryk Dunin-Marcinkiewicz, dowódca 2-ej kompanji — porucznik marynarki Michał Wilkiecki, oficerowie 2-ej kompanji: porucznik marynarki Aleksander Hulewicz, oraz podporucznicy marynarki Włodzimierz Kodębski i Jerzy Krępski, dowódca półkompanji karabinów maszynowych — porucznik marynarki Ignacy Błażewicz, młodszy oficer półkompanji — podchorąży Bolesław Dunin-Marcinkiewicz, oficer kasowy — podchorąży Mieczysław Witkowski, wreszcie oficer prowiantowy — podchorąży Tadeusz Turkowski.

Organizacja III bataljonu.

Po zreorganizowaniu i wysłaniu na front II i I bataljonów pułku morskiego, przystąpiono do organizacji III. Termin sformowania III bataljonu nie został oznaczony i zależał od przysłania ludzi przez Departament Spraw Morskich. Oficerowie, podoficerowie i marynarze, w miarę przydzielania przez Depar-

tament podległych sobie formacyj, stopniowo byli wcielani do III bataljonu.

Dowódcą bataljonu został mianowany kapitan Włodzimierz Steyer. W skład bataljonu weszli następujący oficerowie: adiutant bataljonu — porucznik Wiktor Porębski, dowódca 1-ej kompanii — podporucznik Lucjan Wrzesiński, oficerowie 1-ej kompanii — podporucznik Stefan Okupski i podchorąży marynarki Ignacy Pogorzelski, dowódca 2-ej kompanii — porucznik marynarki Kazimierz Śliwerski, zaś oficerami kompanii byli — podporucznik marynarki Jerzy Bohuszewicz, podchorąży marynarki Józef Woźnicki. Dowódca półkompanji karabinów maszynowych — porucznik marynarki Konstanty Rakusa-Suszczewski, oficerowie półkompanji: porucznik Włodzimierz Staszekiewicz, podchorąży Romuald Krzymoski. Dowódca plutonu technicznego — porucznik inżynier Wacław Głogowski, lekarz bataljonu — podchorąży Lucjan Tomaszunas, oficer kasowy — podporucznik Stanisław Zgirczyński, oficer mundurowy — podchorąży Bronisław Bończak, obowiązki zaś oficera prowiantowego pełnił sierżant sztabowy Wiewióra.

DZIAŁANIA BOJOWE II BATALJONU PUŁKU MORSKIEGO.

WALKI W OBSZARZE GRODNA.

W połowie lipca 1-a armję polską, cofającą się pod naporem 3 armij i kawalerji sowieckiej z pod Lidy i Wilna — zaskoczył głęboki zagon 3-go korpusu kawalerji Gaja, który, rozbiwszy lewe skrzydło 1-ej armji, wszedł do obszaru Niemna, zanim 1-a armja osiągnęła tę rzekę.

W tym obszarze znajdowały się jedynie nieznaczne oddziały etapowe, stanowiące garnizon Grodna, wobec czego Naczelne Dowództwo wojsk polskich w celu przeciwdziałania zagonowi przerzuciło w tym kierunku XVIII brygadę piechoty, 41-y pułk oraz II bataljon pułku morskiego.

Dnia 21 lipca o godzinie 14 przybył II bataljon do Kuźnicy, gdzie został wyznaczony do odwodu grupy generała Mokrzeckiego. Otrzymawszy zadanie ubezpieczenia rejonu Kuźnicy, w której okolicach kawalerja nieprzyjacielska prowadziła usilne rozpoznanie, 22 lipca bataljon wymaszerował z Kuźnicy, zajmując nowe stanowisko od wsi Kamionki, wzdłuż rzeczki Kamionki do wsi Kopeiówki—gdzie wszedł w skład XVIII brygady.

W tym czasie dwie sowieckie dywizje kawaleryjskie (10-a i 15-a), sforsowawszy Niemen przy ujściu Łosośny i niżej, rozpoczęły ruch oskrzydłający XVIII brygadę piechoty od północy i północo-zachodu.

15-a armja sowiecka po przekroczeniu na południu Niemna przy ujściu Świsłoczy zagroziła skrzydłu grupy generała Żeligowskiego, zmuszając ją do odwrotu na trakt Grodno — Indura. Wytworzona sytuacja zmusiła XVIII brygadę do cofania się na linię Karolin — Czechowszczyzna — Olszanka Mała — Potylkowo.

W związku z tem nowem przegrupowaniem pułkownik Łuczyński (dowódca XVIII brygady) utworzył dwie grupy taktyczne: pierwsza północo-zachodnia pod dowództwem majora Olkowskiego, w skład której weszły 34-y pułk piechoty i II bataljon pułku morskiego, oraz druga południowo-wschodnia pod dowództwem majora Nowakowskiego w składzie: 35-go pułku piechoty i IV bataljonu 157-go rezerwowego pułku piechoty.

Bataljon morski, zebrawszy się we wsi Kamionce, dnia 24 lipca około godziny 5 raną wymaszerował do wsi Skomoroszki, gdzie zajął odcinek, przecinający tor kolejowy i szosę Grodno — Kuźnica, pomiędzy I i III bataljonami 34-go pułku piechoty, które obsadzały Olszankę i Czechowszczyznę.

W nocy z 23 na 24 w obszarze Pogorzany — Zahorze trwała przeprawa wojsk nieprzyjacielskich (157-y, 158-y, 159-y pułki piechoty 18-ej dywizji strzelców). O godzinie 10 rozpoczęły się znowu walki na prawem skrzydle. Przeważające siły nieprzyjaciela zaatakowały IV bataljon 157-go pułku w Kopciówce, zaś na lewem skrzydle III bataljon 34-go pułku w Czechowszczyźnie. Po ciężkiej walce Kopciówka została zajęta. Dnia 24 o godzinie 10 na odcinku XVIII brygady rozpoczęły się nanowo ciężkie walki. Silne oddziały nieprzyjaciela przypuściły atak na skrzydła grupy południowo-wschodniej (IV bataljon 157-go p. p. i 35-y p. p.), mającej swe stanowisko w Olszance i Kopciówce — na prawem skrzydle grupy, oraz III bataljon 34-go pułku piechoty, stojący w Czechowszczyźnie — na lewem skrzydle.

Kapitan Mohuczy wysłał na pomoc bataljonowi 34-go pułku 1-a kompanję II bataljonu pułku morskiego, pod dowództwem porucznika Michała Borowskiego.

Kilkakrotne silne ataki sowieckie odparto, następnie polskie oddziały przeszły do przeciwnatarcia w kierunku północnym

1. Die erste Gruppe der ...
2. Die zweite Gruppe der ...
3. Die dritte Gruppe der ...

4. Die vierte Gruppe der ...
5. Die fünfte Gruppe der ...
6. Die sechste Gruppe der ...

7. Die siebte Gruppe der ...
8. Die achte Gruppe der ...
9. Die neunte Gruppe der ...
10. Die zehnte Gruppe der ...
11. Die elfte Gruppe der ...
12. Die zwölfte Gruppe der ...
13. Die dreizehnte Gruppe der ...
14. Die vierzehnte Gruppe der ...
15. Die fünfzehnte Gruppe der ...
16. Die sechzehnte Gruppe der ...
17. Die siebenzehnte Gruppe der ...
18. Die achtzehnte Gruppe der ...
19. Die neunzehnte Gruppe der ...
20. Die zwanzigste Gruppe der ...

21. Die einundzwanzigste Gruppe der ...
22. Die zweiundzwanzigste Gruppe der ...
23. Die dreiundzwanzigste Gruppe der ...
24. Die vierundzwanzigste Gruppe der ...
25. Die fünfundzwanzigste Gruppe der ...
26. Die sechsundzwanzigste Gruppe der ...
27. Die siebenundzwanzigste Gruppe der ...
28. Die achtundzwanzigste Gruppe der ...
29. Die neunundzwanzigste Gruppe der ...
30. Die hundertste Gruppe der ...
31. Die hundertste Gruppe der ...
32. Die hundertste Gruppe der ...
33. Die hundertste Gruppe der ...
34. Die hundertste Gruppe der ...
35. Die hundertste Gruppe der ...
36. Die hundertste Gruppe der ...
37. Die hundertste Gruppe der ...
38. Die hundertste Gruppe der ...
39. Die hundertste Gruppe der ...
40. Die hundertste Gruppe der ...

41. Die hundertste Gruppe der ...
42. Die hundertste Gruppe der ...
43. Die hundertste Gruppe der ...
44. Die hundertste Gruppe der ...
45. Die hundertste Gruppe der ...
46. Die hundertste Gruppe der ...
47. Die hundertste Gruppe der ...
48. Die hundertste Gruppe der ...
49. Die hundertste Gruppe der ...
50. Die hundertste Gruppe der ...

wzdłuż toru i szosy i po kilku godzinach walki, pędząc przed sobą nieprzyjaciela, doszły do przedmieścia Grodna.

Tymczasem oddziały sowieckie, przełamawszy opór 33-go pułku piechoty i IV bataljonu 157-go pułku piechoty w Olszance i Kopciówce, wyszły na tor kolejowy na odcinku Kuźnica — Grodno, zagrażając tyłom 34-go pułku piechoty i bataljonu morskigo. Sytuacja ta zmusiła pułkownika Łuczyńskiego do przerwania udanej akcji swego lewego skrzydła i do nakazania odwrotu.

Odwrót pomimo przemęczenia poprzednimi walkami i ciągłymi napadami kozaków — odbywał się we wzorowym porządku.

Nieprzyjacielska jazda usiłowała zatrzymać kolumny pod Kuźnicą, lecz została odrzucona i rozproszyła się w ciemnościach.

W dniu 26 lipca bataljon w składzie XVIII brygady piechoty wycofał się do Tykocina.

BÓJ POD ZŁOTORJĄ I ŻÓŁTKAMI.

Prawdziwy chrzest bojowy otrzymał II bataljon pułku morskigo w boju pod Złotorją i Żółtkami w dniu 28 lipca.

Po przybyciu do Tykocina II bataljon pułku morskigo został wyłączony ze składu XVIII brygady i przydzielony do grupy operacyjnej generała Witkowskiego, podległej generałowi Żeligowskiemu. Zadaniem tej grupy była obrona Narwi na linii Strękowa Góra — Tykocin — Lipno — Siekierki — Złotorja — Babino — Pajewo.

Teren przeznaczony do obrony miał kształt półwyspu, głęboko wcinającego się w bagnistą sieć ramion Narwi i jej dopływów. Chociaż teren z natury swego położenia był łatwy do obrony, to jednak upalne lato 1920 roku zadanie to ogromnie utrudniło. Liczne strumienie wyschły, na samej Narwi potworzyły się w kilku miejscach brody.

II bataljon pułku morskigo otrzymał odcinek od Siekierki przez Złotorję do południowego koryta rzeki Supraśli, wpadającej do Narwi przy mostach, na szosie Białystok — Zambrów, a ciągnących się przez pięć ramion naręwskich.

Bataljon, otrzymawszy rozkaz, natychmiast wymaszerował na przeznaczony mu odcinek. Towarzyszyła mu baterja 10-go pułku artylerji polowej.

Tymczasem oddziały 33-cj brygady sowieckiej, 18-cj dywizji strzelców w kilku miejscach przekroczyły Narew, atakując Po-

powlany i Lipniki. Znaczny ten oddział nieprzyjacielski przeszedł przez most pod Żółtkami i, odepchnawszy oddziały 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej, zajął Złotorję. Usłyszawszy odgłos walki dochodzący od strony mostów, kapitan Adam Mohuczy przyspieszył marsz i, zostawiwszy w Babinie baterję i tabory, ruszył połą drogą ku Złotorji. Ujrawszy zdala cofające się polskie oddziały, pchnął natychmiast dwa plutony do walki: jeden — pod dowództwem podporucznika Kuszyba do Złotorji, drugi — pod dowództwem podchorążego Olgierda Żukowskiego na mosty. Marynarze z impetem wpadli na nieprzyjaciela, który, poniosłszy ciężkie straty, wycofał się w popłochu na drugą stronę rzeki. O godzinie 12 minut 30 bataljon objął przydzielony odcinek. Jeden pluton został w Złotorji, drugi z karabinem maszynowym — na szosie naprzeciw mostów. Pozatem cały odcinek zabezpieczono czatami. Baterja zajęła stanowisko w Babinie. Punkt obserwacyjny na wysokości 146 koło cegielni, w której znajdowała się 2-a kompanja oraz sztab bataljonu.

W niespełna dwie godziny po objęciu odcinka nieprzyjaciel rozpoczął silne ostrzeliwanie go ogniem artyleryjskim. Spodziewano się lada chwila, że oddziały sowieckie przejdą znowu do ataku. Sytuacja bataljonu była nie do pozazdroszczenia; brakowało amunicji i posiadano tylko jeden działający karabin maszynowy.

Wkrótce rzeka zaroila się od łódek, na pierwszym zaś moście, leżącym koło Żółtek, biegł silny oddział nieprzyjaciela w kierunku stanowisk polskich.

Ryknęły działa w Babinie. Zawtórowały im karabin maszynowy i karabiny powtarzalne marynarzy. Trysnęły fontanny mułu i wody na rzece i wśród bagien, wywracając i zatapiając łodzie nieprzyjaciela. Pod ogniem artyleryjskim i marynarzy oddziały sowieckie rzuciły się do odwrotu. Naraz wybuchła straszliwa ulewa. Potoki deszczu zasłoniły rzekę, przerywając na chwilę walkę.

Z tak dogodnego momentu postanowił skorzystać nieprzyjaciel i przystąpił ponownie do forsowania rzeki. Marynarze czuwali. Nicustanny huk grzmotów zagłuszał jednak wszelkie odgłosy z rzeki. Deszczowa zasłona na odległości kilkudziesięciu kroków zamknęła widnokrąg. Naraz ujrano kolumnę nieprzyjacielską, wylaniającą się z poza zasłony. Zaturkotał jedyny karabin maszynowy. Poszły w ruch granaty ręczne. W odpowiedzi zagrzmięła artylerja nieprzyjacielska. Pociski poczęły gęsto padać na stano-

wiska bataljonu. Jedno działo polskie z Babina, wyciągnięte na otwartą pozycję, prażyło już karłaczami, tymczasem kolumna nieprzyjacielska, rozsypawszy się w tyraljerę, starała się okrążyć pluton broniący mostu. Dowódca plutonu, podchorąży Żukowski, mając sporo rannych i obawiając się okrążenia, rozpoczął odwrót.

Kilkakrotne ataki nieprzyjaciela, zmierzające do wyrzucenia marynarzy z ich stanowisk, odrzucone były przeciwuderzeniami.

Tymczasem sytuacja bataljonu stawała się coraz groźniejsza. Na przeciwnym brzegu Narwi zebrało się sporo nieprzyjaciela. Co chwila jakiś oddział odrywał się i biegł przez mosty, rozsypując się na brzegu polskim w tyraljerę. Umilkła polska baterja z braku amunicji, zabrakło też amunicji do karabinów. Pozostała niewielka jej ilość jedynie w taśmach do karabinów maszynowych.

Kapitan Mohuczy, widząc tak groźną sytuację bataljonu, skrzyknął do siebie marynarzy i ruszył z głośnem „hurra” na bagnety. Uderzenie było tak gwałtowne, że pierwsze szeregi bataljonu przebiegły środkiem pięciu mostów aż do końca, pozostawiając po obu stronach oszołomionych Rosjan. Nieprzyjacielskie oddziały, kierujące się z Żółtek na mosty, widząc wściekły atak marynarzy, rzuciły się do bezładnej ucieczki.

W tym boju nieprzyjaciel poniósł wielkie straty, około 120 ludzi zginęło, wśród nich kilku dowódców i komisarzy. Jeńców wziął bataljon trzydziestu kilku. Zdobyte też zostały japońskie karabiny maszynowe.

Obliczono własne straty. Bohatersko poległ kapral Nikodem Mikołajczyk z 2-ej kompanji i 1 marynarz nieznanego nazwiska, który, będąc śmiertelnie ranny, utonął w trzęsawisku. Nazwiska wskutek ciągłych marszów i walk oraz niemożności zrobienia apelu nie udało się stwierdzić.

Ranni zostali: plutonowy Jan Staszewski z 1-ej kompanji, plutonowy Wacław Kołososki z kompanji sztabowej; kaprale: Stanisław Żymelka, Ludwik Minch z 1-ej kompanji; marynarze: Józef Malinowski, Zygmunt Piszczyk, Stanisław Tomaszewski, Ryszard Szablewski, Józef Wasilewski, Ignacy Lorenc z 1-ej kompanji, oraz Wincenty Drożyński, Józef Wikło, Wacław Stachurski, Jerzy Augustyniak, Henryk Bartosiak, Józef Leśniewski i Jan Przystawski z 2-ej kompanji. Kilku lekko rannych marynarzy pozostało w szeregu. Była też pewna liczba zaginionych.

W dniu 28 lipca generał Żeligowski, dowódca grupy operacyjnej, ogłosił następujący rozkaz pochwalny:

„Za utrzymanie przyczółka mostowego Złotorja — Zółki i brawurowe pięciokrotne odparcie ataków nieprzyjacielskich wyrażam swe uznanie kapitanowi Mohuczemu, oficerom, podoficerom i marynarzom i liczę na to, że II Baon morski nie zawiedzie mnie nigdy i nadal będzie bohater-sko odpierał nawałę bolszewicką.

(—) Żeligowski, generał, dowódca grupy”.

Naczelne Dowództwo w komunikacie prasowym z dnia 30 lipca 1920 roku wyróżniło bataljon w następujących słowach:

„Przy odpieraniu ataków w dniu wczorajszym odznaczyli się szczególnie 34. p. p. i baon morski”.

29 lipca 2-i bataljon 41-go pułku piechoty złuzował bataljon pułku morskiego, który następnie podporządkowany dowódcy XVIII brygady zajął odcinek Leśniki — Senniki, gdzie w dalszym ciągu odpierał ataki nieprzyjaciela.

Tymczasem 18-a dywizja sowiecka, sforsowawszy Narew na obszarze Popowlany, odrzuciła oddziały naszej brygady na linję Rzędziany — Sawin — Bagienki — Lipniki.

30 lipca grupa generała Witkowskiego wycofała się, odchodząc przez Sokoly, rejon Wysokiego Mazowieckiego.

Pogoda była fatalna, deszcz lał, brak było prowiantu. Marynarze chociaż głodni i przemęczeni nie tracili ducha, idąc wciąż w straży tylnej, energicznie odbijali ataki kawalerji i piechoty nieprzyjaciela. W ten sposób zakończyły się walki związane z utrzymaniem linji rzeki Narwi.

BÓJ POD UNDAMI.

Po przybyciu do Wysokiego Mazowieckiego w dniu 2 sierpnia bataljon morski został przezbrojony w karabiny francuskie (dotychczas miał rosyjskie), stąd też zostali wysłani chorzy do szpitala, między innymi odszedł do szpitala porucznik marynarki Józef Czechowicz, dowódca 2-ej kompanji. Po nim objął dowództwo podporucznik Stanisław Kulczycki.

W tym czasie oddziały grupy generała Witkowskiego, zebrane w okolicy Wysokiego Mazowieckiego, otrzymały nowe zadanie. W związku z tem bataljon został skierowany na odcinek Czachy — Kołaki Kościelne w obszarze XVIII brygady.

III brygada litewsko-białoruska, która w tym dniu została skierowana w rejon Kulesze — Kołaki Kościelne, spotkała się z nieprzyjacielem i mimo początkowego powodzenia została odrzucona. Nieprzyjaciel zajął Czarnowo — Byki — Undy.

W tym czasie bataljon morski przerzucony samochodami obsadzał linje Czachy — Kołaki Kościelne. Po przybyciu do Kołaków Kościelnych dowódca III brygady litewsko-białoruskiej polecił bataljonowi morskiemu wyrzucić 150-y pułk strzelców sowieckich ze wsi Undy i odebrać zpowrotem armaty i jaszczce.

Dowódca bataljonu pozostawił jako obsadę odcinka 2-ą kompanję, sam zaś z 1-ą kompanją i karabinami maszynowymi ruszył na wieś Undy. Po zbliżeniu się do wsi dowódca bataljonu pozostawił 1-y pluton na drodze Undy — Kołaki Kościelne, 2-gi pluton w celu oskrzydlenia Und skierował na drogi, prowadzące na zachód, wreszcie 3-ci — na drogi, prowadzące na północ.

Po otrzymaniu meldunku, że plutony przybyły na wyznaczone miejsca, dowódca bataljonu dał sygnał do ogólnego natarcia na wieś Undy z trzech stron. Nieprzyjaciel, znalazłszy się w krzyżowym ogniu, wycofał się po godzinnej walce w kierunku południowo-wschodnim na wieś Stare Wykno. Podczas tego boju zostali ranni marynarze: Bronisław Łukaszewski i Wawrzyn Michalski.

Natychmiast po powrocie z Kulak Kościelnych kapitan Mohuczy, dowiedziawszy się, że znajdujący się w pobliżu oddział saperów napadły oddziały nieprzyjacielskie, nadbiegł z bataljonem, ratując ich z ciężkiej opresji.

BOJE POD GŁODOWEM I LĘTOWEM.

W dniu 2 sierpnia następująca sytuacja wywiązała się na odcinku grupy generała Żeligowskiego.

4-a dywizja sowiecka, odrzuciwszy naszą 10-ą i ochotniczą dywizję z obszaru Jabłonki w kierunku na Zambrów — prowadziła dalej natarcie, zagrażając drogom odwrotowym grupy. 53-a dywizja sowiecka wraz z 18-ą dywizją strzelców zagroziły grupie generała Witkowskiego od północy, zmuszając ją do odwrotu. II bataljon morski krył odwrót grupy, będąc w stałej styczności z nieprzyjacielem.

Wobec wytworzonej sytuacji generał Żeligowski polecił dowódcy XVIII brygady uderzyć na Jabłonkę. W związku z tem II bataljon morski otrzymał rozkaz współdziałania z XVIII brygadą z obszaru Wiśniewo na szosie Mężenin — Zambrów, gdzie się zebrała grupa w dniu 3 sierpnia. Bataljon niezwłocznie pomaszerował przez wieś Ćwikły, gdzie przekroczył rzekę Dąb, ubezpieczając się z czoła własną szpicą, zaś na bokach 15 ułanami. Dla orjentowania się w kierunkach i drogach wzięto

cywilnego przewodnika z pośród ludności miejscowej. Po półgodzinnym szybkim marszu bataljon znalazł się w obszarze wsi Łętowo — Głodowo — Czarnowo, zajęte przez 35-y i 36-y pułki sowieckie. Gdy cały bataljon w kolumnie marszowej wszedł na wzniesienie 137, nieprzyjaciel otworzył silny ogień z karabinów maszynowych ustawionych wpoprzek drogi. Kapitan Mohuczy natychmiast rozkazał adjutantowi bataljonu, porucznikowi marynarki Gintowtowi, wraz z podporucznikiem Kulczyckim, dowódcą 2-ej kompanji, przeprowadzić natarcie wprost na wieś Czarnowo i w prawo w celu oskrzydlenia nieprzyjaciela, sam z 1-ą kompanją uderzył na wsie Łętowo i Głodowo.

Marynarze, rozsypawszy się w tyraljerę, biegiem ruszyli do ataku.

Natarcie, prowadzone z wielką brawurą i impetem, spowodowało ucieczkę dowództwa brygady sowieckiej. Wkrótce jednak dowódca brygady, zorientowawszy się, że ma przed sobą tylko jeden bataljon, wprowadził 2 nowe pułki do boju i rozpoczął przeciwuderzenie.

Pomimo ogromnej przewagi liczebnej nieprzyjaciela w ludziach i karabinach maszynowych (bataljon w boju miał tylko 1 karabin maszynowy), walka przybierała początkowo pomyślny dla bataljonu obrót. 1-a kompanja wtargnęła do wsi Głodowo, biorąc jeńców i zadając duże straty nieprzyjacielowi, zaś 2-a kompanja zmusiła nieprzyjacielskie karabiny maszynowe do odwrotu na wzniesieniu 137 i posuwała się dalej naprzód pomimo silnego ognia. Szczególnie ciężka walka zawrzała w lasku pomiędzy wsiami Czarnowem i Wróblami, gdzie marynarze, podszedłszy blisko do stanowisk karabinów maszynowych, poczęli obrzucać je ręcznymi granatami.

W tym czasie polska artylerja, stojąca w ewiklach pod Wiśniowem, otworzyła ogień na wsie: Łętowo, Głodowo i Czarnowo. Widząc wybuch pocisków na nieprzyjacielskich tyłach, bataljon morski silnie natarł, aby wyzyskać niespodziewane wsparcie ognia artyleryjskiego. Na odcinku 2-ej kompanji przeciwnik zaczął wycofywać swe karabiny maszynowe, co widząc marynarze, jeszcze energiczniej natarli, posuwając się na wzniesienie 141, lecz naraz polska artylerja, przyjąwszy prawdopodobnie tyraljerę marynarzy za nieprzyjacielską, otworzyła na nią celny ogień i, zadając ciężkie straty, zatrzymała atak. Mniej więcej to samo zaszło na odcinku 1-ej kompanji.

Podczas gdy marynarze zmagali się pod Czarnowem i Głodowem 34-y pułk piechoty został otoczony przez przeważające siły 53-ej, 4-ej i 18-ej dywizyj sowieckich i prawie doszczętnie zniesiony pod wsią Sanie. wobec czego kapitan Mohuczy po 2 i pół-godzinnej walce otrzymał rozkaz aby wycofać z boju bataljon.

Najdalej w głąb doszło uderzenie bataljonu pod wieś Osaki, gdzie padli bołatersko: sierżant Lewandowski i kapral Skrzypiński. Spotkał tu bataljon (kilkudziesięciu żołnierzy) 34-go pułku, który wycofywał się przez Głodowo — Łętowo na szosę. Prawe skrzydło bataljonu, które miało zadanie oskrzydlenia od południa sowieckich karabinów maszynowych, ustawionych pod wsią Wróble — Arciszewo, dotarło do tej wsi. Podczas działania poległo 13 marynarzy.

Bataljon wycofał się w porządku, unosząc z pola walki część zabitych oraz wszystkich rannych.

Nieprzyjaciel, obawiając się w nocy zasadzki i nie znając polskich sił, nie ruszał się z miejsca. Dopiero 4 sierpnia nad ranem zajął wsie Głodowo i Wróble.

Nadmienić należy, że bataljon był w morskich czapkach, które dały się specjalnie we znaki oficerom, gdyż złote emblematy widoczne zdaleka stanowiły dla Rosjan świetny cel.

Największe straty poniosła 2-a kompanja, w której bołatersko padli na placu boju: sierżant Feliks Lewandowski, kapral Józef Skrzypiński, starszy marynarz Wacław Wrzesiński, marynarze: Jan Biel, Kazimierz Burzyński, Kazimierz Cecerko, Michał Czaplą, Bolesław Rutkowski, Leonard Tustanowski, Konstanty Włodarczyk.

1-a kompanja: marynarz Michał Grzeleczak, Czesław Jabłoński, Marceli Koziół i Zbigniew Żukowski.

Ranni: porucznik marynarki Romuald Gintowt, podporucznik marynarki Stanisław Kulezycki, plutonowy Władysław Bieliński, kaprale: Jan Kosidowski, Stanisław Woźniewicz, marynarze: Stefan Makar, Stefan Pluta, Jan Samborski Edmund Bajkowski, August Niedzielski, Bernard Herman, Michał Adamski, Leon Wazet, Jan Zaleski, Walenty Czarnecki, Stanisław Kowalewski, Zygmunt Jaworski, Józef Sosnowski, Karol Wróbel, Józef Palaszek, Jan Kubowski, Lucjan Janiszewski, Edmund Lesiak, Stanisław Musiał, Jan Przystawski, Jerzy Łącki.

Po odesłaniu do szpitala rannych: porucznika Gintowta i podporucznika Kulezyckiego obowiązki adjutanta objął porucznik

Podczas gdy w tym czasie, kiedy on był w Warszawie i w
innych miastach, gdzie przebywał, to on nie miał
żadnych zajęć i nie był w żadnym związku z
żadnymi osobami, które mogłyby być w jakiś
sposób związane z tym, co się stało.

W tym czasie, kiedy on był w Warszawie i w
innych miastach, gdzie przebywał, to on nie miał
żadnych zajęć i nie był w żadnym związku z
żadnymi osobami, które mogłyby być w jakiś
sposób związane z tym, co się stało.

Podczas gdy w tym czasie, kiedy on był w Warszawie i w
innych miastach, gdzie przebywał, to on nie miał
żadnych zajęć i nie był w żadnym związku z
żadnymi osobami, które mogłyby być w jakiś
sposób związane z tym, co się stało.

W tym czasie, kiedy on był w Warszawie i w
innych miastach, gdzie przebywał, to on nie miał
żadnych zajęć i nie był w żadnym związku z
żadnymi osobami, które mogłyby być w jakiś
sposób związane z tym, co się stało.

Podczas gdy w tym czasie, kiedy on był w Warszawie i w
innych miastach, gdzie przebywał, to on nie miał
żadnych zajęć i nie był w żadnym związku z
żadnymi osobami, które mogłyby być w jakiś
sposób związane z tym, co się stało.

W tym czasie, kiedy on był w Warszawie i w
innych miastach, gdzie przebywał, to on nie miał
żadnych zajęć i nie był w żadnym związku z
żadnymi osobami, które mogłyby być w jakiś
sposób związane z tym, co się stało.

Lucjan Sobol a dowództwo 2-ej kompanji podporucznik marynarki Bartłomiej Kuszyb.

PRZEBICIE SIĘ POD OSTROWIĄ MAZOWIECKĄ.

Po wycofaniu bataljonu na szosę został nakazany odwrót przez Zambrów na Ostrowię. W tym czasie kolumna generała Witkowskiego już odechodziła szosą, odrzucając podjazdy kawalerji nieprzyjacielskiej.

Bataljon morski został wysunięty na czoło kolumny. Po przeszło 40-kilometrowym marszu bez odpoczynku i po walce doszło do tego, że marynarze padali ze zmęczenia. Z rana 4 sierpnia na skraju lasu, leżącego po obu stronach szosy, bataljon zaatakowali znienacka kozacy. Kapitan Mohuczy, rozwinąwszy bataljon w tyraljerę, zaatakował nieprzyjaciela i, zadając ciężkie straty, zmusił kozaków do ucieczki. Zdobyto przytem jeńców i przeszło 30 koni. W ten sposób marynarze przyczynili się do utorowania drogi dla cofającej się kolumny w kierunku Ostrowi. Przez cały czas marszu ku Ostrowi kolumna znajdowała się pod silnym ogniem artyleryjskim, który spowodował poważne straty. Nie dochodząc do Ostrowi, bataljon morski znów został zaatakowany przez kozaków. Marynarze odparli atak, otwierając drogę grupie generała Witkowskiego na Komorowo — Wiszniewo — Długosiodło. W tym czasie 10-a dywizja przebiła się na Ostrowię.

Stoczywszy jeszcze kilka walk z napierającymi zewsząd oddziałami sowieckimi, grupa przedarła się wieczorem do obszaru Wyszkowa.

Bataljon morski w okresie opisanych walk poniósł ciężkie straty, przyczem w walkach pod Ostrowią nie można było ze względu na ich ruchomy charakter stwierdzić ani nazwisk ani nawet ilości zabitych.

Za bój pod Łętowem, Głodowem oraz przerwanie pierścienia nieprzyjacielskiego pod Ostrowią bataljon otrzymał następującą pochwałę od dowódcy grupy:

„Marynarze!

Z podziwem wielkim obserwowałem Waszą walkę z nieprzyjacielem pod Łętowem i Głodowem, gdzie walczyliście jak lwy. Pomimo przeważającej siły nieprzyjaciela Wy nie cofnęliście się odrazu, nie pierzchnęliście w popłochu, lecz bohatercko poszliście do ataku, zadając nieprzyjacielowi straty. Dopiero, gdy nieprzyjaciół otrzymał posiłki i starał się Was okrążyć, Wy, w należyтым porządku cofnęliście się, lecz nie okryliście się hańbą, bo mężnie stawialiście opór przed nawałą bolszewicką.

Słyszałem o Was również, jak mężnie biliście się pod Ostrowią, gdzie zmuszeni byliśmy się przebijać. Dziękuję Wam, dowódcy baonu, panom oficerom, podoficerom i marynarzom w imieniu Ojczyzny za sumienne spełnianie swych obowiązków i pragnę, abyście nadal pozostali takimi”.

9 sierpnia bataljon morski otrzymał rozkaz udania się do Torunia w celu organizacji uzupełnienia.

Pułkownik Mackiewicz, dowódca 2-ej dywizji litewsko-białoruskiej, w której skład ostatnio wchodził bataljon, wydał następujący rozkaz:

„Za ofiarne walki, w których baon morski brał udział wspólnie z innymi oddziałami mej grupy w warunkach nader trudnych, a dla marynarzy najzupełniej obcych, wyrażam marynarzom i dowództwu moją podziękę.

(—) *Mackiewicz*, pułkownik, dowódca dywizji”.

DZIAŁANIA BOJOWE I BATALJONU PUŁKU MORSKIEGO.

Dnia 31 lipca po południu I bataljon pułku morskiego, przy którym znajdował się dowódca pułku, kapitan marynarki Konstanty Jacynicz, wyruszył koleją na front. Po przeglądzie w Warszawie przez szefa Departamentu Spraw Morskich, bataljon skierowano do grupy generała Wroczyńskiego, znajdującej się w obszarze Ostrołki. 3 sierpnia bataljon przybył na miejsce przeznaczenia.

W tym czasie nieprzyjaciół zajął już Łomżę; korpus kawalerji Gaja prowadził ofensywę w kierunku Ostrołki.

3 sierpnia przybył bataljon do Ostrołki i tegoż dnia odbył się chrzest bojowy.

General Wroczyński wyznaczył bataljonowi morskemu odcinek Susk — Nowa Wieś, podporządkowując go majorowi Mondowi, dowódcy 205-go pułku piechoty, zajmującego sąsiedni odcinek. W chwili przybycia bataljonu do Ostrołki wrzały już walki o Nową Wieś. O godzinie 14 nieprzyjaciół wyparł szwadron jazdy z Nowej Wsi, zagrażając Ostrołce od północno-wschodu.

I bataljon morski otrzymał rozkaz zdobycia wyznaczonego dla siebie odcinka. Przed samym wymarszem do boju dowódca bataljonu wysłał do rozporządzenia majora Mondy dwa plutony 1-ej kompanji pod dowództwem porucznika Marjana Wolbeka. Reszta bataljonu została wyznaczona do natarcia na Nową Wieś — Susk. Przybył też pluton artylerji oddany do dyspozycji pułku morskiego oraz pociąg pancerny „Mściciel”. Mając

Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...

Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...

Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...

Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...

Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...

Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...

Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...

Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...

Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...
Wielkiemu...

poparcie artylerji i pociągu pancernego, I bataljon morski pod dowództwem kapitana Jacynicza ruszył do ataku i pomimo silnego ognia artylerji i karabinów maszynowych Nowa Wieś i Susk zostały zdobyte. Czytamy o tem działaniu w meldunku sytuacyjnym generała Wroczyńskiego co następuje:

„Kilkakrotne silne ataki na Ostrolękę z północnego wschodu, odparto ze stratami obu stron. Rozpoczęte obejście miasta od południa narazie zlikwidowano za pomocą Baonu Morskiego, który bije się doskonale”.

Następnego dnia nieprzyjaciół przypuścił znowu silny atak na linię polską. Silny ogień artyleryjski nieprzyjaciela zmusił I bataljon oraz 2-gi pułk ułanów do chwilowego opuszczenia linii Susk — Nowa Wieś, wkrótce bowiem bataljon pod osobistym dowództwem kapitana Jacynicza zdobył opuszczoną pozycję, odrzucając oddziały sowieckie do Zabiela, położonego o parę kilometrów od linii Nowa Wieś — Susk. W tej walce poległ kapral Józef Ciupiński, oraz zostali ranni: podporucznik Tomasz Duracz, starsi marynarze Franciszek Konarski i Adam Piotrowski.

WALKI POD ZABIELEM.

W tym czasie zaszła zmiana w dowództwie grupy. Objął ją generał Roja.

Wkrótce po przeciwnatarciu bataljonu na Nową Wieś przybył generał Roja wraz z dowódcą pułku. Otrzymaawszy meldunek o sytuacji, nakazał I bataljonowi zdobyć Zabiele. Pod silnym artyleryjskim ogniem rozwinął się bataljon do ataku. Plutony 1-ej kompanji oraz plutony dowództwa pułku pod dowództwem kapitana Jacynicza ruszyły przez otwarte pola wprost na wieś Zabiele. Druga kompanja, zajmująca odcinek Susk — do toru kolejowego — pod dowództwem porucznika Michała Wilkiekiego natarła przez las na tyły nieprzyjaciela. Oddział kapitana Jacynicza pierwszy wpadł do Zabiela. Zawrzała gorąca walka. Po chwili rozległy się strzały na tyłach wsi. To rozpoczęła atak 2-ga kompanja bataljonu morskiego.

Nieprzyjacielska piechota zaatakowana z dwóch stron przez marynarzy rzuciła się do ucieczki. W tejże chwili nadleciał szwadron 2-go pułku ułanów, rzucając się w pościg za odchodzącym nieprzyjacielem. Naraz ułani wypadli z lasu, mając na karku ławę kozaków, którzy razili ich z taczanki. Kawalerja polska wycofała się na Ostrolękę. Kozacy zaś, wzięwszy wieś

w ogień flankowy, przeszli do ataku na bataljon morski. W tym samym czasie drugi znaczny oddział nieprzyjacielskiej kawalerji zaatakował wieś od południa, odcinając 2-gą kompanję. Rozpoczęła się nierówna walka odciętych i rozdrobnionych marynarskich oddziałów z otaczającymi ze wszech stron kozakami. Dowódcą pułku, kapitan Jacynicz, został otoczony przez kawalerję nieprzyjacielską i zabrany do niewoli¹⁾. Porucznik Pieńkowski pozostał w otwartym polu wraz z plutonowym Janem Kołodziejskim, kaparlem Włodzimierzem Polatyńskim i marynarzem Kazimierzem Kurkiem, stawiając zacięty opór kozakom. Gdy zabrakło amunicji, niewielki oddziałek porucznika Pieńkowskiego bronił się bagnietami. Walka jednak długo nie trwała. Ciężko poranionych szablami: porucznika Pieńkowskiego²⁾ oraz marynarzy kozacy zabrali do niewoli.

W walce o Nową Wieś bataljon poniósł bardzo ciężkie straty. Pomimo to nie stracił ducha i odrzucał jeszcze kilkakrotne ataki na Susk.

W tym czasie gdy bataljon morski walczył pod Zabielem, pluton detaszowany porucznika Wolbeka, zajmując odcinek na prawym skrzydle 203-go pułku od wsi Teodorów do szosy, prowadził zaciętą walkę. Marynarze po ciężkiej walce zdobyli las, znajdujący się naprzeciw odcinka, wypierając nieprzyjaciela do Przytuł. Następnie okopali się na skraju lasu. Pomimo kilku ataków kawalerji i całonocnego ognia artyleryjskiego dotrwali na swym stanowisku aż do chwili, w której dostali rozkaz połączenia się z bataljonem.

W tej walce padł na polu chwały marynarz Wincenty Malinowski. Zostali ranni: porucznik marynarki Roman Pieńkowski, sierżant Karol Bochnia, kaprale: Antoni Karczewski, Stanisław Pawlak, Karol Pabjanek, starszy marynarz Władysław Nowak, marynarze: Stanisław Alek, Jan Brzeziński, Józef Grodzki, Kocwin, Jan Lubowiecki, Wojciech Jankowski, Antoni Matejko, Stanisław Moros, Jan Skibiak, Antoni Zych.

O I bataljonie pułku morskiego czytamy w rozkazie operacyjnym Nr. 1 generała Roji, co następuje:

„Dziś nieprzyjaciół mimo kilkakrotnych ataków wszędzie odparty, przyczem szczególnem mężstwem wyróżnił się Baon Morski, oraz część kawalerji. Dowódcy Oddziałów dotyczących podadzą mi żołnierzy, celem podania do odznaczenia”.

¹⁾ Skład uciekł w końcu sierpnia.

²⁾ Podczas odwrotu nieprzyjaciela odbity przez polskie oddziały.

Naczelne Dowództwo w komunikacie prasowym z dnia 6 sierpnia podało wzmiankę, dotyczącą pierwszego bataljonu morskigo:

„Nieprzyjaciel w dalszym ciągu atakuje Ostrolękę.

„Podkreślić należy pełną brawury działalność marynarzy na tym odcinku”.

Z rozkazu generała Roji 6 sierpnia baon morski wycofuje się na linję Tobolic.

Tymczasem sowieckie oddziały coraz bardziej zagrażały Ostrolęce. Jeden z oddziałów nieprzyjacielskich zajął wieś Rzekuń w pobliżu stanowiska bataljonu, zagrażając dworcowi kolejowemu.

Rozpoczęła się walka ogniowa między bataljonem a oddziałem sowieckim, stojącym w Rzekunach.

Tymczasem na sąsiednim odcinku I bataljonu 4-go pułku pomorskiego znaczne siły nieprzyjaciela przypuściły atak, zmuszając pułk do odwrotu.

Kapitan Wąsowicz, który objął dowództwo po kapitanie Jacyńcu, rozwinął jeden pluton bataljonu w tyraljerę wzdłuż szosy w kierunku miasta, wstrzymując natarcie nieprzyjacielskiej kawalerji, czem dał możność zorganizowania obrony 4-go pułku pomorskiego na stanowiskach. Następnie dopiero rozpoczął odwrot w kierunku miasta.

Wobec choroby kapitana Wąsowicza generał Roja wyznaczył na dowódcę I bataljonu morskigo porucznika marynarki Marjana Wolbeka. Bataljon morski obsadził bezpośrednio wschodnie wyloty ulic Ostrolęki od wsi Pomiany do szosy Ostrolęka, dworzec kolejowy, mając na lewo 4-y pułk strzelców pomorskich, na prawo zaś oddziały 205-go pułku piechoty. Pozycje zajmowane przez bataljon na lewym skrzydle były dość dobre. Na prawem natomiast — zarośla i las zakrywały w znacznym stopniu ostrzał. Za tą pierwszą linją znajdowały się okopy — ostatnie oparcie przed miastem.

Wobec oskrzydlenia Ostrolęki od północy przez nieprzyjaciela, grupie generała Roji został nakazany odwrot na Rożan.

Dnia 7 sierpnia o 3 godzinie bataljon morski opuścił Ostrolękę, kierując się na Rożan do wsi Tłuszcz.

Wszystko to co jest w tym świecie
nie jest dla nas, tylko dla nich
i dla ich dzieci.

Wszystko to co jest w tym świecie
nie jest dla nas, tylko dla nich
i dla ich dzieci.

Aż tak się dzieje, że
nie ma już dla nas miejsca.

Wszystko to co jest w tym świecie
nie jest dla nas, tylko dla nich
i dla ich dzieci.

Wszystko to co jest w tym świecie
nie jest dla nas, tylko dla nich
i dla ich dzieci.

Wszystko to co jest w tym świecie
nie jest dla nas, tylko dla nich
i dla ich dzieci.

Wszystko to co jest w tym świecie
nie jest dla nas, tylko dla nich
i dla ich dzieci.

Wszystko to co jest w tym świecie
nie jest dla nas, tylko dla nich
i dla ich dzieci.

Wszystko to co jest w tym świecie
nie jest dla nas, tylko dla nich
i dla ich dzieci.

REORGANIZACJA BATALJONU PUŁKU MORSKIEGO.

Do Tłuszcza przemaszerował bataljon o godzinie 19 i niezwłocznie dowódca bataljonu porucznik Wolbek przystąpił do reorganizacji.

Stan bataljonu pozostawiał wiele do życzenia. Po wypadzie na wieś Zabiele kompanie były pomieszczone, podział na plutony i sekcje już nie istniał, ilość ludzi nie była znana nawet w przybliżeniu. Nie można było zająć się reorganizacją bataljonu, gdyż nieprzyjaciel ciągle nacierał.

Całość bataljonu została podzielona na dwie kompanie, przydzielono też do nich półkompanję karabinów maszynowych. Do pierwszej kompanji — trzy karabiny maszynowe, do drugiej — dwa. Zredukowanie do dwóch kompanij było niezbędne z powodu braku oficerów. Dowódcą 1-ej kompanji wyznaczył dowódca bataljonu porucznik marynarki Aleksandra Hulewicz. Oficerami kompanijnymi: podporucznika Ludwika Ziemickiego i podchorążego Henryka Dunin-Marcinkiewicza.

Dowódcą 2-ej kompanji porucznik marynarki Michała Wilkickiego, zaś oficerem kompanijnym — podporucznik marynarki Włodzimierza Kodreńskiego. Pluton techniczno-telefoniczny pozostał w dalszym ciągu pod dowództwem porucznika marynarki Godfryda Niezabitowskiego.

I bataljon morski został podporządkowany grupie pułkownika Bleszyńskiego.

PUŁK MORSKI W BITWIE WARSZAWSKIEJ.

W dniu 6 sierpnia została ujęta i wydana w rozkazie historyczna decyzja Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Rozkaz ten nakazywał przegrupowanie celem przeniesienia frontu północno-wschodniego na linję Wisły z jednoczesnem przyjęciem wielkiej bitwy pod Warszawą; front północny w składzie 1-ej i 5-ej armij otrzymał zadanie obronne, zaś 4-a i część 3-ej armij miały stanowić grupę wojsk przeznaczoną do decydującego uderzenia.

Front został podzielony na następujące odcinki: północny od granicy niemieckiej do Dęblina, pod dowództwem generała Józefa Hallera w składzie 1-ej, 5-ej i 2-ej armij, środkowy od Dęblina do Brodów pod dowództwem generała Śmigłego-Rydza w składzie 4-ej i 3-ej armij, front południowy, osłaniający Ma-

łopolskę Wschodnią, w składzie 6-ej i ukraińskiej armij, pod dowództwem generała Iwaszkiewicza.

W toku działań Naczelny Wódz obejmuje bezpośrednie dowództwo frontu środkowego.

Pułk morski został włączony w skład 5-ej armji, którą dowodził generał Władysław Sikorski. Pododcinek tej armji ciągnął się od granicy niemieckiej do Pultuska. Zadaniem 5-ej armji było trzymanie przepraw przez Narew, względnie Orzyc i działanie na prawem skrzydle nieprzyjaciela.

Zadania te uległy jednak zmianie wskutek dalszego rozwoju wypadków.

Dowódca sowieckiego zachodniego frontu, Tuchaczewskij, kierował większość swych sił w ogólnym kierunku na północ i zachód od Warszawy, prawem skrzydłem sięgając aż po Dolną Wisłę, dążąc przez przekroczenie na odcinku Modlin — Włocławek do oskrzydlenia sił polskich i wyjścia na ich tyły, mając na celu przecięcie Pomorza.

4-a armja sowiecka wraz z korpusem kawalerji Gaja otrzymała rozkaz opanować częścią sił Jabłonowo — Grudziądz — Toruń, resztą forsować Wisłę na odcinku Dobrzyń — Włocławek. 15-a armja miała forsować Wisłę między Płockiem a Wyszogrodem. 3-a armja została skierowana na Modlin i Zegrze, na południu od Bugu pozostała jedynie 16-a armja pod Warszawą, oraz grupa mozyrska w obszarze Modlina.

BÓJ POD MAKOWEM.

Dnia 8 sierpnia o godzinie 4 nadszedł rozkaz dowódcy grupy, podpułkownika Bleszyńskiego, do wymarszu przez Piżamowo do Makowa. O godzinie 5 bataljon odmaszerował w straży tylnej grupy, nie mając styczności z nieprzyjacielem i po południu obsadził wieś Jankowo na północo-wschód od Makowa. Zwiady i ludność cywilna donosiły o posuwaniu się znacznych sił sowieckich z Gąsowa na Maków.

Pozycja zajmowana przez bataljon przedstawiała się następująco: lewe skrzydło opierało się o bagnistą rzeczkę Orzyc, frontem ku Gąsowu, prawe skrzydło łączyło z 4-ym pułkiem pomorskim, zajmującym pozycję wzdłuż drogi Jankowo — Maków. Dnia 9 sierpnia około godziny 10 nieprzyjaciel zaatakował prawe skrzydło bataljonu. Artylerja nieprzyjacielska jedną baterją ostrzeliwała wieś około szosy, gdzie znajdowało się dowództwo bataljonu, drugą baterją — prawe skrzydło, na które-

piechota sowiecka jednocześnie przeprowadzała natarcie. Na początku ogień artylerji nieprzyjacielskiej prawie nie powodował strat, został tylko lekko ranny ksiądz kapelan Władysław Miegoń, który stale znajdował się w pierwszej linii.

Koło południa sowiecki pocisk zapalił szopę i stóg siana. Ponieważ okopy bataljonu znajdowały się pod samymi zabudowaniami Jankowa i północno-zachodni wiatr począł zagrażać pożarem całej wsi, porucznik Wolbek rozkazał wycofać ze wsi prawe skrzydło bataljonu. Gdy bataljon znalazł się w otwartym polu, trafił pod krzyżowy ogień dwóch baterij sowieckich, ponosząc straty.

W czasie dokonywania opisanego manewru otrzymano rozkaz dowódcy grupy, nakazujący odwrót przez Pinków do Przewodowa.

W dniu 10 sierpnia 1-a kompanja bataljonu obsadziła Przewodowo, 2-ga zaś stanęła, jako odwód w Szysicach. 11 sierpnia wojska sowieckie zaatakowały Przewodowo. Ataki nieprzyjaciela odpierał 205-y pułk ochotniczy wzmocniony karabinami maszynowymi bataljonu morskiego. W nocy z 11 na 12 sierpnia bataljon otrzymał rozkaz cofnięcia się przez wieś Gnaty — Wiśniany do Nasielska, jako osłona artylerji.

OSŁONA NASIELSKA.

Dnia 12 sierpnia dowódca 5 armji, w skład której weszła grupa generała Baranowskiego wraz z bataljonem morskim, wydał rozkaz, który przewidywał w najkrótszym czasie przeciwdziałanie w kierunku północnym. Dla osiągnięcia tego celu dowódca armji dążył do skoncentrowania świeżych sił pod osłoną oddziałów, stojących obecnie na linii.

Pod Nasielskiem bataljon morski obsadził pozycję na północ-zachód od miasta, opierając lewe skrzydło o tor kolejowy, na którym działały pociągi pancerne.

Wieczorem 12 sierpnia pociągi pancerne doniosły o posuwaniu się znacznych sił sowieckich na lewym skrzydle. Jednocześnie niemal bataljon otrzymał rozkaz odwrotu do Nasielska. W tym samym dniu grupa generała Baranowskiego po ciężkich walkach pod Winnicą wycofała się z Nasielska i następnie w celu organizacji odeszła do rejonu Wron. W związku z tem bataljon morski został cofnięty do wsi Omieciny koło Wron, do odwodu 5-ej armji, gdzie wszedł w skład grupy majora Gągla z dywizji ochotniczej.

zadania walczyć, jakkolwiek nie było to możliwe. W tym czasie
cała grupa została rozbita i wszyscy żołnierze zginęli. Wobec
tego, któryś z nich musiał się poddać.

Każde polecało swoim podległym, aby się poddał. Wobec
tego, któryś z nich musiał się poddać. Wobec tego, któryś z nich
musiał się poddać. Wobec tego, któryś z nich musiał się poddać.

Wobec tego, któryś z nich musiał się poddać. Wobec tego, któryś z nich
musiał się poddać. Wobec tego, któryś z nich musiał się poddać.

Wobec tego, któryś z nich musiał się poddać. Wobec tego, któryś z nich
musiał się poddać. Wobec tego, któryś z nich musiał się poddać.

WYKAZ ZŁOŻENIA

Wobec tego, któryś z nich musiał się poddać. Wobec tego, któryś z nich
musiał się poddać. Wobec tego, któryś z nich musiał się poddać.

Wobec tego, któryś z nich musiał się poddać. Wobec tego, któryś z nich
musiał się poddać. Wobec tego, któryś z nich musiał się poddać.

Wobec tego, któryś z nich musiał się poddać. Wobec tego, któryś z nich
musiał się poddać. Wobec tego, któryś z nich musiał się poddać.

W tym czasie wyjaśniło się, że 4-a armija sowiecka wraz z 3-im konnym korpusem Gaja, omijając północne skrzydło armji polskiej, podążyła do obszaru dolnej Wisły, zagrażając tyłom 5-ej armji pod Płońskiem. W związku z tem w dniu 14 sierpnia bataljon morski wymaszerował przez Górne Przyborowice do Płońska, mając za zadanie bronić go wraz z 4-y pulkiem pomorskim.

15 sierpnia bataljon obsadził przed Płońskiem jednym plutonem folwark Skarżyn, półkompanją — wieś Ilina i jednym plutonem Ćwiklin.

Rozpoznania lotnicze stwierdziły posuwanie się nieprzyjaciela na Płońsk. W celu zorganizowania obrony tego punktu tworzy dowódca 5-ej armji grupę pułkownika Dreszera, w której skład mają wejść VIII i IX brygady jazdy, oraz oddziały piechoty bądź już znajdujące się w Płońsku, bądź też mające dopiero być tam skierowane. Zadaniem tej grupy po zniesieniu nieprzyjaciela atakującego Płońsk było skoncentrować się w rejonie Raciąża. Rzeczywiście w dniu 17 sierpnia oddziały nieprzyjaciela zaatakowały Płońsk od strony Ilina i Ćwiklina. Od Ilina nieprzyjaciel niebawem się cofnął. Pod Ćwiklinem natomiast trwała uporczywa walka. Nieprzyjaciel odrzucił już oddziały 4-go pulku pomorskiego. Jedynie pluton marynarzy pod dowództwem porucznika Hulewicza bronił zacięcie wsi. W chwili, gdy nieprzyjaciel zaatakował obydwie skrzydła plutonu, przybywa 1-y pułk szwoleżerów i brawurową szarżą odrzuca nieprzyjaciela.

Po odparciu Rosjan w Płońsku dnia 18 sierpnia została utworzona grupa pułkownika Zielińskiego z VIII brygady piechoty, 4-go pulku pomorskiego i I bataljonu morskiego. Grupę tę skierowano na Baboszewo — Dzierżązno. W składzie tej grupy bataljon walczył dzielnie pod Cywinem. W tej bitwie padli na polu chwały: Maksymilian Baran i Kasper Wójcik.

W dniu 21 sierpnia dowódca bataljonu morskiego otrzymał rozkaz posunięcia się przez Gralewo do Raciąża w pościgu za nieprzyjacielem. W Raciążu zatrzymał się bataljon do 25 sierpnia, jako odwód armji. Na tem zakończył bataljon swe działania bojowe, albowiem wskutek pisma szefa Departamentu Spraw Morskich dowódca frontu północnego wysłał I bataljon morski do kadry w Toruniu dla wypoczynku i reorganizacji.

30 sierpnia drogą wodną przybył bataljon do Torunia w stanie 10 oficerów 310 marynarzy, 66 koni, 22 wozów i 2 kuchen polowych.

REORGANIZACJA II BATALJONU PUŁKU MORSKIEGO W TORUNIU.

9 sierpnia II bataljon morski odjechał z Wyszkowa do Torunia, dokąd przybył 13 sierpnia, posiadając w swym stanie 4 oficerów, 181 marynarzy.

W tym czasie 4-a armja sowiecka wraz z 3-im konnym korpusem, maszerującym wciąż w zachodnim kierunku wzdłuż granicy Prus Wschodnich, zagroziły Pomorzu. Idąca na skrajnem północnem skrzydle 12-a dywizja sowiecka zajęła 12 sierpnia Działdowo, by już 14 stanąć w Lidzbarku, a 15 w Brodnicy. Z drugiej strony 3-i konny korpus Gajda, opanowując dnia 14 sierpnia przeprawę przez Wisłę pomiędzy Nieszawą a Bobrownikami (gdzie bohatercko poległ podporucznik marynarki Jerzy Pieszkowski, dowódca statku „Moniuszko”) — zajął 15 sierpnia Żuromin i Rypin.

Pomorze nie było przygotowane do opanowania własnymi siłami grożącego mu wówczas niebezpieczeństwa, tak, że energicznie kontynuowany zagon sowieckiej kawalerji mógł istotnie przerwać komunikację centrum Polski z morzem i spowodować poważne trudności w uzupełnianiu wyczerpujących się wciąż zapasów amunicji. Dowództwo Okręgu Pomorze osłabione twórczeniem grupy generała Roji nie rozporządzało wówczas wcale wyszkolonymi żołnierzami ani potrzebnym dla zorganizowania nowych oddziałów ekwipunkiem.

Generał Hauser, komendant Torunia, nie mogąc otrzymać dostatecznych sił do obrony twierdzy, a pragnąc wzbudzić w nieprzyjacielu mniemanie o jej potędze — postanowił nie dopuścić patroli nieprzyjacielskich do przedpoła twierdzy. W tym celu wysłał na Lubicz — Smolnik i Silno kilka znacznych wywiadowczych oddziałów, które, zwalczając patrole nieprzyjacielskie, wzbudziły w nich mniemanie, że forteca jest należycie przygotowana do obrony. Specjalnie wielkie usługi w zwalczaniu patroli oddał oddział lotniczy złożony, co należy podkreślić, ze starych szkolnych maszyn.

Jeszcze dnia 15 sierpnia dowódca II bataljonu morskiego, kapitan marynarki Adam Mohuczy, objął z rozkazu szefa Departamentu Spraw Morskich dowództwo pułku morskiego, pozostając

jednocześnie dowódcą II bataljonu. Porucznik marynarki Józef Czechowicz objął po powrocie ze szpitala dowództwo II bataljonu.

Obsada oficerów drugiego bataljonu pozostała bez zmiany i po przydzieleniu z 2-ej kompanji I bataljonu podchorążego Henryka Dunin-Marcinkiewicza, 19 podoficerów i marynarzy, oraz dokompletowaniu broni i amunicji, bataljon ponownie odmaszerował w pole.

OSŁONA POMORZA.

Walki 1-cj kompanji pod Lubiczem. Na drugi dzień po przybyciu z frontu do Torunia II bataljon morski został zaalarmowany rozkazem pogotowia jednej kompanji. Dowódcą bataljonu wyznaczyl 1-ą kompanję.

Dowódcą obozu warownego Toruń polecił tej kompanji objąć odcinek Lubicz niemiecki i polski, podporządkowując też dowódcy tej kompanji wszystkie znajdujące się tam oddziały. Porucznik Borowski, przybywszy dnia 16 na dworzec Toruń — Mokre, dowiedział się od kolejarzy, że nieliczne polskie oddziały opuściły już Lubicz i Grębocin, znajdujące się o 4 kilometry od dworca Toruń — Mokre, poczem kompanja ruszyła pociągiem w kierunku Lubicza, zabierając z sobą policjantów. Za stacją Grębocin kompanja została ostrzelana z bardzo dalekiej odległości ogniem karabinowym. Na pół kilometra przed Lubiczem pociąg zatrzymano i wysłano 3 patrole: dwa boczne i jeden środkowy, który posuwał się torem kolejowym. Do każdego patrolu dodano po 2 policjantów oraz kolejarzy, którzy, znając dokładnie teren, przeprowadzili patrole zupełnie niepostrzeżenie dla nieprzyjaciela na drugą stronę rzeki Drwęcy — do Lubicza polskiego, znajdującego się już na tyłach stanowisk oddziałów sowieckich.

W tym czasie piechota nieprzyjacielska, oczekując frontowego ataku, ostrzeliwała pociąg. Patrol marynarki, zbliżywszy się niepostrzeżenie do stanowisk nieprzyjacielskich, otworzył silny ogień z karabinów ręcznych. Rosjanie zaskoczeni atakiem rzucili się do ucieczki, zabierając swych rannych i zabitych. Pierwsza kompanja zajęła Lubicz.

Dnia 17 sierpnia o godzinie 21 kompanja po zluźwaniu przez bataljon 205-go pułku piechoty odeszła do Torunia.

Wobec powyższych okoliczności, w których znajdował się w tym czasie, nie mógł on być w stanie wykonać żadnych czynności, któreby mogły być mu przypisane.

Wobec powyższych okoliczności, w których znajdował się w tym czasie, nie mógł on być w stanie wykonać żadnych czynności, któreby mogły być mu przypisane.

OSOBA POMOCY

Wobec powyższych okoliczności, w których znajdował się w tym czasie, nie mógł on być w stanie wykonać żadnych czynności, któreby mogły być mu przypisane.

Wobec powyższych okoliczności, w których znajdował się w tym czasie, nie mógł on być w stanie wykonać żadnych czynności, któreby mogły być mu przypisane.

Wobec powyższych okoliczności, w których znajdował się w tym czasie, nie mógł on być w stanie wykonać żadnych czynności, któreby mogły być mu przypisane.

1-a kompanja pod Złotorją i Osiekiem. Dnia 18 sierpnia, z rozkazu dowódcy obozu warownego Toruń, 1-a kompanja zajęła odciinek Nowa Wieś — Grabowo — Silno, gdzie wykonała kilka wypadów na Osiek i Łąck.

Tymczasem w związku z klęską warszawską oddziały sowieckie, działające na Pomorzu, rozpoczęły odwrót. Pierwsza kompanja, idąc za postępującym nieprzyjacielem, w dniu 22 sierpnia zajęła linję Kopanina — Grabowiec — Silno. Przetrzęsawszy w obszarze tym lasy i wsie, nieprzyjaciela już nie znalazła.

Dnia 28 sierpnia nastąpił powrót do Torunia.

Nadmienić wypada, że polska ludność entuzjastycznie witała marynarzy w Lubiczu, Złotorji, Osieku, Osuku i Bobrownikach, natomiast niemiecka ludność Nowej Wsi, Grabowca, Złotorji i Silna — bardzo niechętnie.

2-a kompanja w obszarze Golubia. Podczas opisanych działań 1-cj kompanji nie próżnowała też i 2-a kompanja. Dnia 17 sierpnia z rozkazu dowódcy obozu warownego Toruń wyjechała do Kowalewa, mając polecenie uśmierzenia buntu miejscowych Niemców, którzy, widząc bliskość swych dawnych sojuszników Rosjan, urządzali demonstracje przeciwpolskie. Wieczorem tegoż dnia 5 Niemców przyłapano na podcinaniu słupów telegraficznych, w następstwie czego zostały przerwane połączenia telefoniczne i telegraficzne z Golubiem.

Dnia 18 sierpnia otrzymał dowódca 1-go plutonu, podporucznik Kuszytb, rozkaz zrobienia wywiadów w stronę Golubia do miejscowości Napole. Pluton, przeszukawszy okolice Napola, nie spotykając nieprzyjaciela, ruszył w stronę Osterbitz. Koło stacji Osterbitz dopędził marynarzy samochód ciężarowy, przysłany do dyspozycji przez dowódcę kompanji, i dalej ruszyli samochodem uzbrojonym w karabin maszynowy — w stronę Golubia. Dojeżdżając do pierwszych domków Golubia, zauważono kilku jeźdźców na szosie i w polu. Dowódca plutonu zatrzymał samochód i, rozwinąwszy pluton w tyraljerę, ruszył w stronę nieprzyjaciela. Po krótkiej strzelaninie Rosjanie cofnęli się do miasta, zostawiając rannego konia. Tyraljera marynarzy podsunęła się poza tor kolejowy i stację Golub. Po dokonaniu zwiadów dowiedziano się, że nieprzyjaciel w sile około 2000 ludzi zajmuje miasto. Dowódca plutonu, mając zaledwie 50 marynarzy, zrezygnował narazie z ataku na miasto i powrócił do Kowalewa. W powrotnej drodze mniej więcej o 1½ kilometra od Golubia spotkano oddział złożony z 20 żandarmów, którzy jechali do Golubia z roz-

Za walki i służbę na Pomorzu oficerowie i marynarze drugiego bataljonu zostali wymienieni w rozkazie dowódcy obozu warownego Toruń. Ustęp tego rozkazu brzmi następująco:

„Porucznikowi Sobolowi, porucznikowi Czechowiczowi i podporucznikowi Kuszybowi z drugiego baonu morskiego i im podległym oficerom, podoficerom i marynarzom za ich dzielność przy akcji bojowej przy obronie Lubicza oraz przy zdobyciu Golubia — w imieniu służby pochwała i pełne im uznanie”.

DZIEJE III BATALJONU PUŁKU MORSKIEGO.

OSŁONA POMORZA.

Dnia 20 sierpnia 1920 roku z rozkazu dowódcy obozu warownego Toruń, kapitan Steyer został wyznaczony dowódcą północno-zachodniego odcinka twierdzy Toruń. W związku z tem III bataljon morski obsadził fort 5-y dwoma plutonami, fort 6-y jednym i forty Nr. 7-y, 8-y i 9-y każdy dwoma plutonami. Nieprzyjacieli nie doszedł jednak do fortów toruńskich wobec czego działalność III bataljonu ograniczała się do wystawiania czat.

Dnia 22 sierpnia III bataljon morski został wcielony w skład grupy pułkownika Aleksandrowicza, działającej na linii Brodnica — Działdowo. Bataljon zajął dworzec Jabłonowo.

Sytuacja na odcinku pomorskim przedstawiała się podówczas następująco: rozbita pod Brodnicą przez grupę pułkownika Aleksandrowicza 12-a dywizja sowiecka oraz 86-y pułk kawalerji — cofały się w kierunku Przasnysz — Ostrołęka. Tymczasem 18-a dywizja piechoty polskiej zajęła Mławę, zamykając drogę odwrotu na wschód dywizjom 4-ej armji sowieckiej. 12-a dywizja sowiecka oraz 86-y pułk, naciskane od zachodu przez grupę pułkownika Aleksandrowicza, a od południa i wschodu przez polską 18-ą dywizję piechoty, wycofały się na północ i przekroczyły 22 i 23 sierpnia pod Chorzeliem i Myszyńcem granicę Prus Wschodnich, tracąc przytem całe tabory i większą część artylerji.

Wobec powyższej sytuacji III bataljon pułku morskiego, chociaż rwał się do boju, lecz już nie brał w nim udziału.

Następnie grupa pułkownika Aleksandrowicza otrzymała zadanie zamknięcia granicy Prus Wschodnich i wylapywania bląkających się niedobitków 4-ej armji sowieckiej. W związku z tem III bataljon morski zajął stanowisko nad granicą w obsza-

Na wakacje i stał się na 10 dni w domu i nie mógł wyjść z domu. W tym czasie w domu było bardzo ciepło i było bardzo ciężko.

W tym czasie w domu było bardzo ciepło i było bardzo ciężko. W tym czasie w domu było bardzo ciepło i było bardzo ciężko.

WYKAZ IMIEN I PRZYMIERZAN

W tym czasie w domu było bardzo ciepło i było bardzo ciężko. W tym czasie w domu było bardzo ciepło i było bardzo ciężko.

W tym czasie w domu było bardzo ciepło i było bardzo ciężko. W tym czasie w domu było bardzo ciepło i było bardzo ciężko.

W tym czasie w domu było bardzo ciepło i było bardzo ciężko. W tym czasie w domu było bardzo ciepło i było bardzo ciężko.

W tym czasie w domu było bardzo ciepło i było bardzo ciężko. W tym czasie w domu było bardzo ciepło i było bardzo ciężko.

W tym czasie w domu było bardzo ciepło i było bardzo ciężko. W tym czasie w domu było bardzo ciepło i było bardzo ciężko.

rze Lubawy — Biskupie. Wreszcie 13 października powrócił do Torunia.

REORGANIZACJA I LIKWIDACJA PUŁKU MORSKIEGO.

W połowie miesiąca sierpnia 1920 roku, gdy I i II bataljony pułku walczyły a III pozostawał jeszcze w Toruniu przed wymarszem w pole, Szef Departamentu Spraw Morskich otrzymał meldunki dowódców I i II bataljonów o stanach liczebnych i poniesionych stratach. Straty były duże i obydwa bataljony posiadały przez to bardzo niskie stany liczebne. Zadanie szefa komplikowało się, albowiem Naczelne Dowództwo wymagało od Departamentu Spraw Morskich poza kompletowaniem pułku morskiego utworzenia flotyli wiślanej czynnej i rezerwowej oraz służby łączności i hydrograficznej wzdłuż Wisły.

Motywuując swą prośbę brakiem oficerów i marynarzy dla uzupełnienia pułków i stworzenia wyżej wymienionych nowych jednostek — zwrócił się szef Departamentu dnia 19 sierpnia do Naczelnego Dowództwa z wnioskiem o zredukowanie pułku morskiego do dwóch bataljonów.

Naczelne Dowództwo wyraziło swą zgodę na takie zredukowanie pułku z tem, że Departament Spraw Morskich po stworzeniu flotyli czynnej i rezerwowej resztę III bataljonu morskiego odda Naczelnemu Dowództwu, jako uzupełnienie dla I i II bataljonów.

Tymczasem w tym samym dniu III bataljon odmaszerował w pole (22 sierpnia) i Szef Departamentu Spraw Morskich pomimo otrzymania zgody Naczelnego Dowództwa nie dysponował już III bataljonem. Zamierzone więc uzupełnienie I i II bataljonów nie doszło do skutku.

28 sierpnia powrócił ostatecznie do Torunia — II bataljon, 30 zaś — I bataljon, wreszcie 13 października — III bataljon.

Tymczasem wylaniały się nowe zapotrzebowania personelu marynarki wojennej, a dla ich wypełnienia coraz bardziej brakowało marynarzy. Sprawa obsady kanonierek, zakupionych w Finlandji, i monitorów rzecznych, wybudowanych w Gdańsku, stawała się coraz bardziej palącą.

W najbliższym czasie trzeba było obsadzić przyznane Polsce przez Koalicję niemieckie torpedowce, które były do odebrania w Anglji.

Rozwiązanie III bataljonu. W połowie października 1920 roku niebezpieczeństwo bezpośrednie minęło i już lada dzień oczekiwano zawieszenia broni, wobec czego Szef Departamentu Spraw Morskich wystąpił ponownie z wnioskiem, tym razem już do Ministra Spraw Wojskowych, o zezwolenie zredukowania III bataljonu pulku morskiego.

Prośbę swą motywował Szef Departamentu tem, że pulk morski został stworzony w chwili krytycznej, gdy ofensywa nieprzyjaciela zagrażała stolicy i istnieniu państwa, że do utworzenia pulku użyto wszystkich pozostających do dyspozycji oficerów i marynarzy, rozwiązując w tym celu tymczasowo szkołę i kadry marynarki, że obecnie, gdy bezpośrednie niebezpieczeństwo minęło, koniecznem jest zredukować stopniowo pulk morski, aby rozpocząć znowu pracę nad wyszkoleniem obsad dla okrętów na morzu i monitorów.

Ministerstwo Spraw Wojskowych przychyliło się do wniosku szefa Departamentu, wobec tego bataljon morski został zlikwidowany, 250 marynarzy skierowano do kadry marynarki wojennej w Toruniu, resztę zaś na uzupełnienie I i II bataljonów morskich.

Rozwiązanie I bataljonu. Ponieważ liczba marynarzy uzyskana z rozwiązania III bataljonu okazała się absolutnie niewystarczająca dla obsadzenia 6 torpedowców, 4 trawlerów, 2 kanonierek i 4 monitorów rzecznych — wystąpił szef Departamentu dnia 29 października z nowym wnioskiem o całkowite rozwiązanie pulku. Wniosek ten spowodował wydanie dnia 13 listopada rozkazu Ministra Spraw Wojskowych, treści następującej:

„Pierwszy pulk morski, sformowany w myśl rozkazu Ministra Spraw Wojskowych Nr. 2516/20, tj. z dnia 6 lipca 1920 r., należy rozformować. Oficerowie i szeregowi, o ile na zasadzie dotychczasowych rozkazów nie podlegają beztęminowemu urlopowaniu oddani zostają do dyspozycji Departamentu Spraw Morskich. Tabor i inwentarz zbędny dla formacyj morskich i kadry marynarki w Toruniu, należy przekazać D. O. G. Pomorze”.

Dnia 13 listopada pulk wysłał 75 marynarzy z I bataljonu do Szkoły Specjalistów Morskich w Modlinie.

Dnia 24 listopada meldował dowódca pulku o rozformowaniu III i I bataljonów pulku. Oficerowie i marynarze tych bataljonów zostali przydzieleni częściowo do Dowództwa Wybrzeża, częściowo do 1-ej i 2-ej kompanij kadry marynarki, zorganizowanych w celu wyszkolenia załóg dla przybywających okrętów.

Likwidacja pulku i II bataljonu. 18 grudnia zostało rozwiązane dowództwo pulku. Sprawy dotyczące pulku załatwiano aż do likwidacji, dowództwo II bataljonu pulku morskiego, który został podporządkowany dowództwu Kadry Marynarki Wojennej.

1 lutego 1921 roku został wreszcie rozwiązany ostatni — II bataljon pulku, wchodząc w skład 4-ej kompanii kadry marynarki wojennej.

Wojenne, wchodząc w skład tej kompanii kadry masywnej
i lutego 1951 roku został wyznaczony do służby — II ba-
tyonu dowodzonego przez kpt. Stanisława Wojanę.
Wojnę dowodził II batalion pułku morskiego, który został
dowodzony przez kpt. Stanisława Wojanę, który do II ba-
tyonu pułku, wchodząc w skład tej kompanii kadry masywnej

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

- | | |
|---------------------------------|------------------------------------|
| 1. marynarz Baran Maksymiljan | 19. marynarz Kujawa Kazimierz |
| 2. marynarz Biel Jan | 20. sierż.-mar. Lewandowski Feliks |
| 3. marynarz Burzyński Kazimierz | 21. marynarz Maliszewski Wincenty |
| 4. marynarz Cecerko Kazimierz | 22. marynarz Mendera Władysław |
| 5. kpr. mar. Ciupiński Józef | 23. kpr.-mar. Mikołajczyk Mikołaj |
| 6. marynarz Czapla Michał | 24. marynarz Młynarczyk Jan Franc. |
| 7. marynarz Fiks Józef | 25. marynarz Osiewicz Stanisław |
| 8. st. marynarz Grodzicki Józef | 26. marynarz Ossowski Marcin |
| 9. marynarz Grzelecak Michał | 27. marynarz Rutkowski Bolesław |
| 10. marynarz Grześkowiak Feliks | 28. kpr.-mar. Skrzepiński Józef |
| 11. marynarz Jabłoński Czesław | 29. kpr.-mar. Szczelaszczyk Roman |
| 12. marynarz Jakobson Daniel | 30. kpr.-mar. Śledziewski Marcin |
| 13. marynarz Kaczorowski | 31. marynarz Tomeczyk Michał |
| 14. marynarz Koz Andrzej | 32. marynarz Tustanowski Leon |
| 15. marynarz Kozel Marcei | 33. marynarz Włodarczyk Karol |
| 16. marynarz Krauze Henryk | 34. marynarz Wójcik Kacper |
| 17. ppor.-mar. Krępski Jerzy | 35. marynarz Wrzesiński Wacław |
| 18. marynarz Książek Aleksander | 36. marynarz Żukowski Zbigniew |

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI” V KLASY.

- | | |
|-------------------------------------|--|
| 1. marynarz Bartnia Bartnik Adam | 8. por. mar. Pieńkowski Roman |
| 2. sierż. szt. mar. Brzeszko Aleks. | 9. sierż. szt. mar. Pióro Seweryn |
| 3. por. mar. Duracz Tomasz | 10. por. mar. Podjazd-Morgenstern
Tadeusz |
| 4. por. mar. Hulewicz Aleksander | 11. st. marynarz Walewski Józef |
| 5. kpt. mar. Jacyniec Konstanty | 12. por. mar. Wolbek Marjan |
| 6. ks. kapelan Miegoń Władysław | |
| 7. kpt. mar. Mohuczy Adam | |

Pozatem 16 oficerów i marynarzy odznaczono krzyżem walecz-
nych.



